CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 100 (1246) DNIA 26 LISTOPADA 1936 ROKU ROK XVI

6-ciu hokeistów porzuca barwy Legii

Garbarnia piętnuje oszczerców

Piłkarze Krakowa przed egzaminem w Berlinie

KRAKÓW, 25.11. — Tel. wł. — Ostatnie ataki prasy śląskiej, skierowane przeciwko Garbarni, wywołały w Krakowie żywe poruszenie. Zarząd Garbarni zajmował się sprawą tą na posiedzeniu w dniu wczorajszym i powziął szereg uchwał.

Jak nas dziś informuje kierownik sekcji p. Kuczalski, wystosowano przede wszystkim pismo do PZPN. W piśmie tym Garbarnia nawiązuje do pogłosek, kolportowanych przez prasę śląską, a to przez Kurier Wieczorny „7 groszy i Torpedę".

Zauważyliśmy — pisze Garbarnia — w pismach tych szereg nieprawdziwych wieści na temat stosunków w sporcie. Bezczelne kłamstwa zarzucają nam, jakobyśmy drogą nielegalną weszli do ligi państwowej i jakoby gracz nasz Joksch, grał u nas pod fałszywym nazwiskiem. Z uwagi na to, że wieści rozpowszechniają ludzie na poważnych stanowiskach, tak społecznych jak i sportowych, a to inż. Olszak i inż. Czuszek, prezes i wiceprezes Dębu oraz wice-prezes SOZPN, p. Wybierski, najwyższe czynniki sportu polskiego powinny raz nareszcie oczyścić sport z tego rodzaju ludzi. Zarząd naszego klubu z najwyższym oburzeniem odpiera tego rodzaju nieprawdopodobne wieści i uważa, że sprawą winien zająć się nietylko zarząd PZPN, ale i prokurator, by winnych osadzić w kryminale. Wieści tego rodzaju przynoszą niepowetowane szkody sportowi polskiemu i dlatego w najradykalniejszy sposób należy sport polski oczyścić z mętów, szkodzących jego dobremu imieniu.

— Wieści prasy śląskiej przedostają się zagranicę i wywołują tam fatalne wrażenie. Jeśli chodzi o zarzut jakoby liga przegrała z Krakowem na skutek wypłacenia jej graczom zmniejszonych dyjet, to jest to bezprzykładne oszczerstwo, mogące wzbudzić w społeczeństwie odrazę i niechęć do sportu polskiego. Klub nasz występuje niezależnie od tego na drogę sądową przeciwko oszczercom.

Tyle zawiera memoriał wystosowany do PZPN-u. Jeśli chodzi o meritum zarzutów, p. Kuczalski jeszcze raz podkreśla:

— Sprawa nadaje się do kryminału. Nie chcieliśmy na razie o niej mówić, ale nieustające ataki prasy śląskiej zmuszają nas do odpowiedzi jeszcze przed terminem rozprawy sądowej. A więc gdy ostatnie wieści okazały się wyssane z palca, sięgnięto do dawnych czasów i wyciągnięto jakieś naiwne zarzuty, powstałe z zawiedzionych nadziei niektórych osób. Pewni panowie puszczają w świat bajkę, jakobyśmy w nielegalny sposób wygrali w roku 1928 mecz z Pogonią w Bielsku, przekupując braci Pazurków, Malika i trenera Rauchmaula oraz wystawiając pod fałszywym nazwiskiem Jokscha.

— Nie potrzebuję dodawać — powiada p. Kuczalski — że puszczanie takich wiadomości jest obliczone na bezkrytyczność czytelników. Ci, którzy to piszą, nie byli chyba na meczu Garbarnia — Pogoń w Bielsku w roku 1928. Mecz odbył się przed neutralną publicznością Bielska, a sędzia Krukowski oraz inni świadkowie, mogą stwierdzić, że była to jedna z najbardziej zaciętych walk, jakie w Polsce rozegrano. Wynik 2:1 ustanowiony został po zaciętej i ostrej grze, a bramkę dla Pogoni uzyskał Pazurek I. Trzeba było widzieć pełną poświęcenia grę Pazurków i Malika, a wtedy nie powstałby nawet cień wątpliwości co do ich uczciwości. Wtedy nie kolportowanoby wieści tak niegodnych i krzywdzących tych graczy. Obecnie, po 8-iu latach, dowiadujemy się, jakoby trener Rauchmaul przesunął bramkarza do ataku. Nie wiedzieliśmy o tym dotychczas i nie wiedzieliśmy nawet, że taki Rauchmaul istnieje na świecie i trenuje Pogoń.

— Weźmy wreszcie sprawę Jokscha. Otóż przede wszystkim wiadomą jest rzeczą, że Joksch nigdy w Tarnovii nie grał. Był graczem Habloku tarnowskiego, o którym dowiedzieliśmy się dopiero w 4 miesiące później, gdy za pośrednictwem Kisielińskiego, swego kolegi klubowego, który grał później w Cracovii i Wiśle, zwrócił się do nas o przyjęcie. Wierutnym kłamstwem jest, jakoby w 2 tygodnie po meczu Pogoń — Garbarnia Pazurek wstąpił do naszego klubu. Pazurek przyszedł do nas dopiero w 4 miesiące później. Pazurek II wstąpił do nas w roku 1934, a Malik wogóle u nas nie grał. Wobec tego, jak widać, zarzuty wszystkie, podobnie jak i poprzednie, wyssane są z palca. My z tego wyciągniemy odpowiednie konsekwencje. Redakcje pism śląskich, prowadzące kampanie przeciw nam, pociągniemy do odpowiedzialności sądowej. Do odpowiedzialności pociągniemy również informatorów tej prasy, a ze względu na to, że zajmują oni pewne stanowiska w sporcie, zwróciliśmy się do dpowiednich władz z prośbą o zezwolenie na skargę sądową. Tylko przed kratkami sądowymi rozliczymy się z tymi wszystkimi panami, którzy przegrawszy kampanię na innym podwórku, rzucają pod naszym adresem niecne kalumnie



JUŻ DWU KANADYJCZYKÓW W BARWACH CRACOVII

która zainaugurowała sezon na torze katowickim. Stoją od lewej: kier. drużyny Szembek, Marchewczyk, Maciejko, Michalik, Wołkowski, Pietraszko, Kowalski, Toni, Czarnik i Habowski.



NIE CHCĘ WIĘCEJ ZNAĆ WĘGRÓW —

— oświadczył Hiden, który broniąc bramki Paryża na meczu z Budapesztem dotkliwie odczuł madziarski temperament.

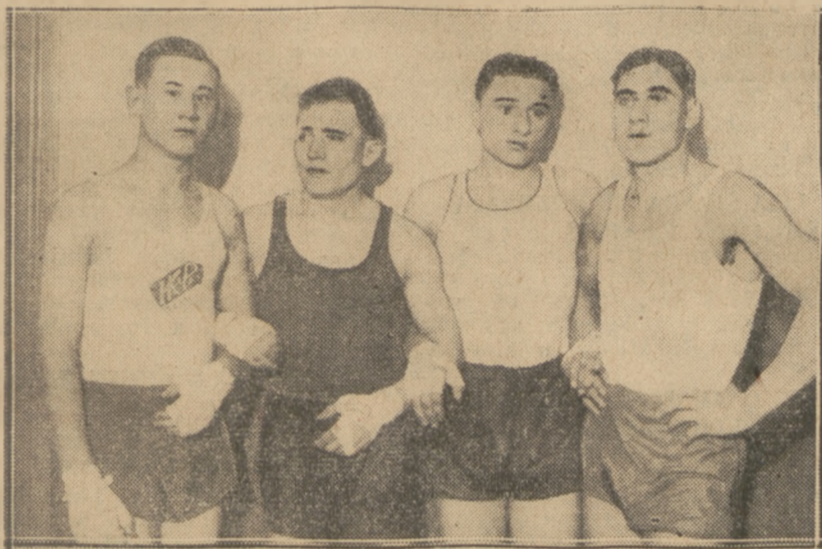
Na mecz Kraków - Berlin

wyjeżdża jako

specjalny wysłannik

Przeglądu Sportowego

inż. Jerzy Grabowski



PRZYSZŁE FILARY ŁODZI

Pierwszy krok bokserów: Od lewej Mikołajczyk i Sawiński — finaliści w wadze półśredniej oraz Nowicki i Pacelt — finaliści w wadze średniej.



NARCIARZE JUŻ SKACZĄ

Na Zugspitzplatt odbył się pierwszy konkurs skoków, w którym zwyciężył Haselwanter skokiem 36 mtr.



CHŁOPCY RUMUŃSCY JESZCZE W LISTOPADZIE — NA TRASIE



LAMBRYCZAK I JEGO ZWYCIĘZCA

Bąkowski (z prawej) po niedzielnym meczu Sokoła z Okęciem w Warszawie.

małemi literami

Sprawiedliwość lekkiej wagi

Woźniakiewicz, mistrz Polski w kategorii lekkiej, został przez Łódzki Okręgowy Związek Bokserski zdyskwalifikowany. Podczas meczu Poznań — Łódź pięściarz ten dopuścił się niesubordynacji sportowej i zachował w sposób uwłaczający godności mistrza Polski. Dostał kwartał, pełne 3 miesiące kary.

Dotąd — wszystko w porządku. Mistrz nabroił — trzeba go do stycznia pauzować!

A właśnie, że nie do stycznia! Ł. O. Z. B. opracował inną rachubę czasu. Według pomysłu łodzian dyskwalifikacja uzyskuje ważność nie w dniu skazania boksera, ale dopiero w chwili ukończenia drużynowych mistrzostw Polski. W tym dniu bowiem Woźniakiewicz zrzuca barwy łódzkiego IKP, a przywdziewa szatki Warszawianki.

Takiego chwytu nie stosował dotąd jeszcze nikt w Polsce. Rozumowaliśmy dotychczas, że rozpatrywać trzeba przestępstwo bez względu na przynależność organizacyjną. Że rozważyć trzeba rozmiar i okoliczności winy, a nie kolor klubowej koszuli. Że trzeba decydować, czy postępowanie mistrza Polski zasługuje na przyganę lub karę, czy jest „godne" lub „niegodne", czy jest kompromitujące lub właściwe — i w zależności od tego wyznaczyć karę. Bez żadnych wykrętów, wybiegów i uzależnień.

Stwierdzenie, że Woźniakiewicz zgrzeszył i jednocześnie zawieszenie go w dniu opuszczenia okręgu łódzkiego łacno może wywołać wrażenie, że chodzi nie o ukaranie przewin, tylko o zemstę za zmianę klubu.

Łódzka sprawiedliwość wpadła na zły pomysł. Wyrok w sprawie Woźniakiewicza jest decyzją wyjątkową, która nie znajdzie następców, ani naśladowców.

A i ten jedyny, muzealny okaz musi ulec kasacji w instancjach wyższych.

Gliwice, poste restante...

Wadas i Urban, gracze Ruchu śląskiego, którzy zbiegli do Niemiec, dali wreszcie znak życia z za pobliskiej granicy. Obaj piłkarze wystosowali do klubu prośbę o udzielenie zwolnień i przesłanie ich jak najśpieszniej do Gliwic. List nie został zaopatrzony w żaden adres; odpowiedź ma być odebrana przez uciekinierów na „poste-restante".

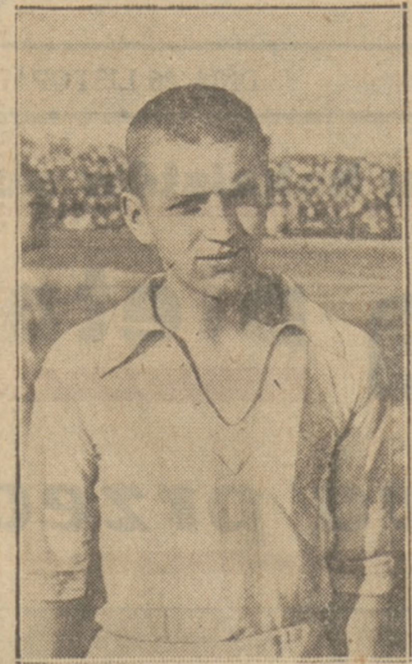
Tymczasem władze wojskowe wysłały za Urbanem listy gończe; ponieważ samowolnie opuścił on szeregi wojskowe ucieczka jego musi być traktowana jako dezercja.

Wydaje się, że celem sparaliżowania ewentualnych prób nadużyć powinien PZPN napisać natychmiast pismo do Berlina, do DFB, i zwrócić uwagę zaprzyjaźnionego związku na ucieczkę. Jest rzeczą jasną, że do chwili otrzymania przepisowego zwolnienia od związku polskiego, obaj gracze nie mają prawa uczestnictwa w żadnym z klubów niemieckich.

Na marginesie tej przykrej sprawy zanotować wypada oświadczenie kierownika Ruchu, które stwierdziło, że Urban i Wadas prowadzili się niemoralnie i dla tego usunięci zostali z pierwszej drużyny. Trudno oprzeć się wrażeniu, że są to spóźnione i nie na miejscu oskarżenia pod adresem nieobecnych graczy; śmiało też można powiedzieć, że o niemoralnym ich prowadzeniu nie dowiedzielibyśmy się nigdy, gdyby nie pomysł wycieczki za granicę.



URBAN



WADAS

Smutny dysonans w Legii

W łonie sekcji hokejowej Legii wybuchł przykry konflikt zakończony ustąpieniem z szeregów klubu najstarszych i najlepszych zawodników.

Rozłam spowodowany został niefortunnym oświadczeniem wiceprezesa klubu płk. Rybickiego, zarzucającym sekcji hokejowej tolerowanie ukrytego zawodowstwa i uprawianie kaperowania graczy. Kto zna stosunki hokejowe, ten wie, że nie sekcja hokejowa kaperowała, ale właśnie raczej była obiektem polowania innych klubów: kto zna stosunki wewnętrzne w tej sekcji, ten wie, że inżynier-architekt Lalewicz, inżynier-elektryk Karol Szenajch, magister prawa Materski są ludźmi na stanowiskach i nie traktują hokeja jako źródła swego utrzymania.

Krzywdzące oświadczenie wiceprezesa wzburzyło do tego stopnia czołowych zawodników, że bez namysłu zwrócili się oni o zwolnienie z klubu. Po miesięcznym namyśle (rozmowa powyższa miała miejsce w połowie października) Legia udzieliła Kawińskiemu, Lalewiczowi, Materskiemu, Rybickiemu, Szabłowskiemu i Szenajchowi skreślenia z listy członków za złośliwe „działanie w zmowie na niekorzyść klubu".

Taka deklaracja przyczyniła się do jeszcze większego pogłębienia przepaści. Hokeiści szukają obecnie zadośćuczynienia moralnego lub wskazania przykładów nielojalności. Śmiałe to twierdzenie będzie zarządowi klubu uzasadnić dość trudno.

W każdym razie nie może być już mowy o powrocie sześciu filarów Legii (z których większość była jednocześnie działaczami organizacyjnymi) do macierzystego klubu; ich siły i doświadczenie służyć będą innemu stołecznemu klubowi. Dotąd — choć najczęściej mówi się o Polonii — nie został ustalony nowy przydział: byli członkowie Legii twierdzą słusznie, że najpilniejszą sprawą jest wyjaśnienie zarzutów, a dopiero potem będzie można myśleć o nowym kącie.

Węgrzy boją się Anglii

Budapeszt, w listopadzie.

Sezon jesienny piłkarskich mistrzostw Węgier został w niedzielę zakończony. Do ostatniej chwili kwestia zdobycia tytułu była niepewna i dopiero w niedzielę po spotkaniu czterech czołowych drużyn Hungaria — Phoebus i Ferencvaros — Ujpest został wyjaśniony. Hugaria pokonała Phoebus 4:1 po pięknej grze — znakomita była obrona Phoebusu i atak Hungarii; Ujpest wygrał nieoczekiwanie z prowadzącym w tabeli Ferencvarosem 2:0. Ferecvaros jest wyraźnie w złej formie, zato Ujpest poprawia się z tygodnia na tydzień i dzięki doskonałej grze ataku zasłużył na zwycięstwo. Ujpest wygrał więc wistrzostwo jesienne.

Sezon nie jest jednak zakończony. Poza wyjazdami zagranicznymi drużyn (Malta, Portugalia, Algier, Francja, Szwajcaria), gra 2 grudnia reprezentacja Węgier w Londynie z Anglią.

Kapitan związkowy dr Dietz nie ma łatwego zadania ze składem, gdyż kandydaci a specjalnie środkowa trójka ataku nie są w zadawalającej formie. Porażki w Pradze i w Paryżu mówią o tym wymownie.

Obrona i pomoc gra jeszcze jako tako, brak jednak środka ataku. Dr Dietz organizuje w tym tygodniu jeszcze dwa treningi i dopiero potym zestawi drużynę. Do Londynu jedzie w każdym razie 16 graczy (Węgry czekają bowiem ieszcze w tym samym tournee dwa mecze z Irlandią i Holandią): bramka: Szabo i Palinkas, obrona: Polgar, Biro i Vago; pomoc Turay, Szuecs, Sarosi, Lazar, Dudas; atak: Sas, Titkos, Vince, Zsengeller, Kallay i Cseh.

Budapeszt liczy się naturalnie z porażką. Pesymizm jest posunięty tak daleko, że ucieszonoby się, gdyby wynik był tylko 2:0 dla Anglii. Możliwe to będzie tylko wtedy, gdy drużyna węgierska zagra bardzo dobrze.

Jan Bence.

Z całego świata

LIZANA W FORMIE.

Tenisistka chilijska Anita Lizana, która na koszt swojego związku trenować będzie całą zimę w Anglii, poprawia się z turnieju na turniej. Ostatnio w finale turnieju tenisowego w hali w Torquay Chilijka pokonała pierwszą rakietę angielską, Dorotę Round w stosunku 8:10, 6:1, 6:1.

TENISIŚCI SZWAJCARSCY

Lista najlepszych tenisistów szwajcarskich brzmi następująco: 1) Fisher, 2) Ellmer (w r. ub. pierwszy), 3) Maneff, 4) Steiner. Panie: 1) Aubin, 2) Schäublin.

WĘGRY — ANGLIA 8:1

W meczu pingpongowym Węgry pokonały Anglię w stosunku 8:1. Barwy Węgier reprezentowali Barna, Bellak i Szabados. Jedyny punk dla Anglików zdobył Haydon, bijąc Szabadosa.

MISTRZ ŚWIATA SIĘ ŻENI.

W styczniu 1937 r. zawarty zostanie związek małżeński pomiędzy najlepszym figurowym łyżwiarzem świata, Karolem Schäferem a córką właściciela ślizgawki sztucznej w Wiedniu, Engelmana, który w swoim czasie odkrył talent Schäfera.

sa. A tego pokonać po raz drugi będzie Schmelingowi trudno.

NIEUDANY DEBIUT

Debiut mistrza Olimpiady wagi półśredniej Fina Suvio jako zawodowca wypadł nieszczególnie. Został on pokonany w Londynie na punkty przez b. amatorskiego mistrza Europy, Anglika Mc Cleave.

MISTRZ ŚWIATA POKONANY

Mistrz świata wagi lekkiej, Lou Ambers, został pokonany przez Mc Larnina pewnie na punkty. Mistrzem pozostaje jednak Ambers, bo było to spotkanie towarzyskie.

OKPIONY SCHMELING

Jak było do przewidzenia, Ameryka nie dopuści, aby tytuł mistrza świata wywędrował do Niemiec. Zamiast meczu Schmeling — Braddock odbędzie się mecz Braddock — Louis. Nazywa się to spotkaniem towarzyskim i mówi się, że mecz Schmeling — Braddock o tytuł dojdzie do skutku. Ale gdy Louis znokautuje Braddocka czy będzie go kto uważał za mistrza świata. Raczej ogłoszą mistrzem Loui-

NIE MOŻNA GO KUPIĆ

We francuskim klubie zawodowym A. C. Havre gra emigrant polski Powolny. Ponieważ obecnie w meczach o mistrzostwo Francji drużyna ma wo wystawić jedynie trzech cudzoziemców, a klub Havre posiada ich aż czterech, przeto zaproponowano Powolnemu przyjęcie obywatelstwa francuskiego.

Powolny odrzucił propozycję, aczkolwiek, przyjmując obywatelstwo francuskie, poprawiłby znacznie swoje warunki materialne.

Jest oferta, są pieniądze, więc...

Spence będzie chyba trenerem pływaków polskich

Z dniem 1 stycznia spodziewa się Państwowy Urząd W. F. ujrzeć w Polsce na stanowisku naczelnego trenera pływackiego, jakąś znakomitość zagraniczną. P. U. W. F. ma na ten cel dostateczne fundusze, które pozwolą utrzymać nawet drogiego trenera przez okres blisko roczny.

Do terminu rozpoczęcia pracy przez trenera pozostał tylko miesiąc, a dotąd jeszcze nie ma osoby upatrzonej. P. Z. P. zwrócił się już dawno do amerykańskiego związku pływackiego z prośbą o wskazanie odpowiedniej kandydatury. Zwrócono się również do bawiącego wraz z ekspedycją pływaków amerykańskich w Polsce trenera Forsytha, jak również i do przedstawiciela PZP na gruncie amerykańskim p. Waismana. Wszystkie listy pozostały jednak, jak dotąd, bez odpowiedzi. Jest to dziwne bowiem zarówno p. Waisman, jak i członek AAU p. Forsyth dotąd nigdy nie pozwalali długo czekać na wiadomości od siebie. PZP. wysłał więc do Nowego Yorku depeszę z prośbą o przyspieszenie sprawy.

W międzyczasie z nieoficjalnej strony wyłania się poważna kandydatura na trenera dla polskich pływaków. Oto w Warszawie przebywa młody Amerykanin Steve Snowden. Pochodzi on z Nowego Yorku, należał do tamtejszego N. Y. A. C., który to klub słynie z posiadania w swoich szeregach poza Fickiem, trzech braci Spence: Waltera, Wallaca i Leonarda. Najsłynniejszym był Walter, rekordzista świata w stylu klasycznym, za najbardziej utalentowanego uchodził Leonard, specjalista od pływania trzema stylami.

Otóż Leonard poświęcił się trenerstwu i Snowden, jego przyjaciel, zwrócił mu listownie uwagę na otwierające się przed nim możliwości pracy w Polsce. Przed paru dniami nadeszła wiadomość z Nowego Yorku od p. Broocka, jednego z menażerów pływackich amerykańskich, który wystawia świadectwo Spencemu. On sam prywatnie donosi, że gotów jest przyjechać i zadowoli się sumą 200 dol. (nie przekraczającą możliwości P.U.W.F.). Szykuje on oficjalną ofertę dla P. Z. P. w tej chwili jednak ugania się on za listami polecającymi i świadectwami.

L. Spence byłby najlepszym pływakiem, jaki kiedykolwiek kierował naszymi zawodnikami. Do dziś dnia figurują na liście najlepszych wyników amerykańskich w stylu klasycznym osiągnięte przez niego czasy na długich dystansach. To też gdy nadejdzie jego oficjalna oferta, PZP zajmie się nią poważnie.

Poza pertraktacjami z trenerem PZP powinien się już dziś zająć unormowaniem warunków pracy pływaków. Wszystkie baseny stołeczne są „zakorkowane", żaden z nich nie rozporządza wolną godziną, którą by mógł odstąpić naszym zawodnikom. Zresztą jedna godzina, dwie czy trzy nie rozwiążą sytuacji. Trzeba trenerowi udostępnić jaknajbardziej pracę i warunki, a nie wciskać go i zawodników w ciasne ramy jednej godziny i to najczęściej nie wszystkim odpowiadającej.

Przed paru dniami odbyła się konferencja przedstawicieli PZP z przedstawicielami pływalń warszawskich. Omawiano stosunki, przy czym przedstawiciele właścicieli basenów zapowiedzieli jaknajdalej idące ustępstwa sportowi pływackiemu. Ciekawi jesteśmy jak wypadnie to w praktyce.

Równocześnie z listami do Stanów Zjednoczonych wysłał P. Z. P. listy do Niemiec i Węgier, co do wykorzystania trenera. Zamiast opinii nadeszły zarówno z Niemiec, jak i Węgier... oferty, które jednak nie są wobec pertraktacyj z Ameryką brane pod uwagę.

Niezwykle ciekawą ofertę nadesłał Węgier p. Hein Köstner z Budapesztu. Ciekawą nie ze względu na jego kwalifikacje, ale na adres. Otóż p. Köstner wystosował pismo do „Związku Pływackiego... Królestwa Polskiego".

Dwie inne kandydatury, które znajdują się w aktach P. Z. P. pochodzą od Niemców: Ferdinanda Goschke, instruktora pływania w instytucie w. f. w Dreznie, i Sommera z Miluzy legitymującego się pracą w Szwajcarii, Rumunii i w... EKS-ie. Zarówno Szwajcaria jak i Rumunia swoimi wynikami nie wystawiają p. Sommerowi zbyt dobrego świadectwa.

Warszawianka nie jedzie do Austrii

Wobec tego, że Warszawianka po dzień dzisiejszy nie otrzymała potwierdzenia kontraktów ze strony klubów austriackich, u których miała gościć, wyjazd jej został przez kierownictwo klubu odwołany.

Mjr. Pawłowski gen. sekretarz Warszawianki złożył swój urząd spowodu złego stanu zdrowia.

DĄB SIĘ ODWOŁUJE

Jak się dowiadujemy, Dąb wniósł odwołanie w sprawie uchwały Zarządu Ligi o wykreślenie go z grona członków.

Instancja powołana do rozpatrzenia odwołania jest Zarząd PZPN, który bardzo dokładnie zajmie się całą sprawą i łatwo zdarzyć się może, iż w „apelacji" zapadnie bardziej rygorystyczna decyzja, niż w pierwszej instancji, tym bardziej, że materiał dowodowy wzbogacił się podobno o kilka dalszych ciekawych „kawałków".

BIELSKO WYSTĘPUJE Z ŚL. OZPN

Podokręg piłkarski Bielsko-Biała, rozwinął ostatnio ożywioną działalność w kierunku wystąpienia ze Śląskiego OZPN, który rzekomo podokręg ten traktuje po macoszemu. Śl. OZPN, który „przedwcześnie" dowiedział się o zamierzeniach bielszczan, rozwinął odpowiednią kontrakcję, zapowiadając, że w żadnym wypadku nie zgodzi się na usamodzielnienie się, względnie nawet na przejście podokręgu bielskiego do innego okręgu. (hr).

LIGA ŚLĄSKA SIĘ ROZMNAŻA

Śląski Okr. Zw. P. N. powziął na ostatnim swym zebraniu uchwałę powiększenia ilości klubów w lidze śląskiej... Śląski Zw. Piłkarski utrzymuje, że ilość 10 klubów jest niewspółmierna do ilości klubów w klasie A (hr).

AMNESTIE TAKIE SZKODZĄ SPRAWIE

„W związku z ogłoszoną przez krakowski OZPN z okazji jubileuszu 15-lecia amnestią dla ukaranych działaczy sportowych i zawodników, PUWF wyraził opinię, że stosunki w wielu dziedzinach sportu, a szczególniej w piłkarstwie, wymagają raczej zaostrzenia rygorów, oraz, że przekreślenia kary zawodników stawia kluby innego okręgu w gorszej sytuacji, w wypadkach rozgrywek klubów, należących do różnych okręgów.

Anulowanie kar dyskwalifikacji dożywotniej działaczy i zawodników nie powinno mieć miejsca **w żadnym wypadku**, gdyż powoduje to niepożądany napływ do życia sportowego osób, których dotychczasowa działalność była destrukcyjna.

Państw. Urząd WF i PW wyraża dalej pogląd, że pewnego rodzaju naśladownictwo uprawnień najwyższej władzy państwowej, z której korzysta ona w wyjątkowych okolicznościach (uchwalenie konstytucji itp.), ze względu na nie współmierność ważności spraw nie powinno mieć odpowiednika w życiu sportowym.

W wypadku przyjęcia tezy stosowania amnestii, mogłoby to leżeć w wyłącznej kompetencji Związku Polskich Związków Sportowych i obejmować swym zakresem wszystkie związki sportowe z wykluczeniem jednak działaczy i zawodników **dożywotnio zdyskwalifikowanych**.

*

Opinia sportowa musi powitać te enuncjacje PUWF z najwyższym zadowoleniem, jako zdecydowaną tamę przeciwko próbom przesączenia ponownego do sportu napiętnowanego już raz warcholstwa.

Radość z obchodów jubileuszowych nie może wyrażać się w takiej formie. Są na to sposoby o wiele właściwsze.

Cejzik na Śląsku

Na Śląsk przybył trener P. Z. L. A. p. Cejzik, który spędzi tu ostatnie tygodnie swej pracy w P. Z. L. A. Szkoda, że tego doskonałego trenera zawodnikom śląskim przydzielono w okresie najmniej odpowiednim. Winę ponosi tu wyłącznie Zarząd. O. Z. L. A. który nietylko nie ma autorytetu u podległych zawodników, ale również i u władz centralnych. Największej frekwencji na ćwiczeniach Cejzika spodziewać się należy w Chorzowie, w Kryswałdzie i ewentualnie w Sosnowcu. W innych ośrodkach lekkoatletyka prawie zupełnie zamarła. W Katowicach poprowadzi Cejzik kursy instruktorskie.

ZIMOWE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA LWOWA

LOZLA przystąpił do zorganizowania zimowych drużynowych mistrzostw Lwowa, które odbywać się będą w hali. Mistrzostwa rozegrane zostaną w ciągu grudnia i stycznia o nagrodę wędrowną kierownika Okręgowego Urzędu WF, płk. Kocura. Program mistrzostw przewiduje następujące konkurencje: 30 m. 35 przez płotki, 2000 m. sztafety 6x30 m. i 3x800 m., trójskok z miejsca, skok w dal z rozbiegiem, skok wzwyż i rzut kulą. W pierwszym dniu mistrzostw rozegrane zostaną spotkania, AZS — Lechia i Pogoń — Dror. (K).

FOERSTER ZAMIAST BERNSTOKA

Zarząd Śl. O. Z. L. T. wobec odmowy cofnięcia dymisji przez red. Bernstoka dokooptował na stanowisko kapitana związkowego dr. Foerstera z Chorzowa. Dr. Foerster przyjął wybór ten warunkowo, tylko do walnego zebrania Okręgu. (hr).

MISTRZOSTWA KRAKOWA W TENISIE STOŁOWYM

Tegoroczne mistrzostwa Krakowa w tenisie stołowym nie przynoszą narazie niespodzianek. Poziom jest wyrównany, tylko Hagibor, najlepszy w roku ubiegłym, i teraz kroczy bez utraty punktu. Ostatnio wygrał Hagibor z Garbarnią 5:0. Wisła pokonała ŻTS 3:2, który znów niespodziewanie wygrał z Makabi 3:2. Poza tym Wisła pobiła Garbarnię 3:2.

Odpowiedzi Redakcji

P. Stan. Szuk. — Lipinki. Pańska tabela jest zestawiona na podstawie mechanicznego obliczenia miejsc i nie uwzględnia ani skali trudności wyścigów, ani konkurencji, ani wreszcie nadprogramowych wypadków (robicie, defekty). Kolarstwo nie znosi schematów; doprowadzają one do takich nieporozumień, jak trzecie miejsce Kluja w pańskiej tabeli. Artykuł nasz znajdzie jeszcze ciąg dalszy, tam też zajmiemy się wnioskami sportowymi, które wyciągnąć należy po sezonie kolarskim 1936.

Karykatury znanych sportowców zamieszczamy chętnie.

P. Son. Końskie.—Roczniki takie posiadamy i sami sprzedajemy. Ceny łyżew hokejowych wahają się w granicach 14 — 18 złotych. Kupić można również i bez butów.

P. Tad. Rz., Warszawa. — Przygotowanie takiej odpowiedzi wymagałoby kilku godzin czasu. Służymy chętnie informacjami w ramach normalnych możliwości.

Obw. Kom. P .W. 10 p. p., Łowicz. — Kontakt, o który Panowie proszą, najbardziej celowo utrzymać się da drogą bezpośrednią, z redakcją.

P. Mi-ki Star., Białystok: Zakaz podobny jest zrozumiały i obowiązuje we wszystkich dziedzinach sportu. Chodzi o wciągnięcie maksimum drużyn w ramy organizacji związkowej. Zresztą, o ile nam wiadomo, zespoły K. P. W. należą również do P. Z. G. S.

Film był już wyświetlany seriami w różnych kinach.

P. D. Lande, Tarnopol. Odpowiemy listownie po porozumieniu się ze Lwowem.

P. Cz. Kolenda, Ostrów. Nie chodzi zupełnie o to: grupy, czy pojedyncze osoby, lecz o uzasadnienie.

P. Jan Kar. Chorzów 23 września 1926 w Filadelfii Tunney pokonał w 10 rundach na punkty Dempseya.

P. Stryczek St., Gołonóg. — Zebranie tych informacyj wymagałoby kilkunastu godzin czasu. Drukowaliśmy je wszystkie we właściwym czasie. Trzeba poszukać w **komplecie „Przeglądu Sportowego".**

Nasz notatnik

Finał mistrzostw szermierczych Polski (zespoły szablowe i szpadowe) odbędzie się dnia 8 grudnia w Katowicach. W finale spotka się Policyjny K. S. (Katowice) i AZS (Poznań). Trzeci uczestnik, Warszawianka, zrezygnował z obrony mistrzowskiego tytułu, ponieważ nie jest w stanie wystawić składu. Suski przeniósł się do WKS Żoliborz, a ponadto robi dyplom inżyniera i jest w tym roku dla szermierki zupełnie stracony; Friedrich wycofał się — tym razem podobno już ostatecznie — z czynnego życia sportowego. Segda nie rozpoczął jeszcze treningu, Tichy znikł bez wieści, wreszcie ostatni A-klasowy szermierz Warszawianki, Kleban, z powodu zajęć wojskowych również nie trenuje. W ten sposób Warszawianka została zupełnie bez „asów".

Na miejsce pułk. Pereswiet-Sołtana, który podał się do dymisji jako prezes Pol. Zw. Pływackiego z powodu przeniesienia służbowego z Warszawy do Skarżyska, wymieniane są kandydatury płk. Wendy i Kilińskiego.

Kurs pływacki dla instruktorów organizuje PZP w dniach od 4 do 30 stycznia w Warszawie. Uczestnicy otrzymują bezpłatne utrzymanie i mieszkanie. Za przejazd (82 proc. zniżki) płacą sami. Zgłoszenia przyjmuje PZP do dn. 20 grudnia.

MIĘDZYSZKOLNY KLUB W POZNANIU

W Poznaniu powstał międzyszkolny klub sportowy, który na razie zrzesza przeszło 150 gimnazjów. Pracują obecnie sekcje lekkoatletyczna, gier sportowych, bokserska i szermiercza; dalsze są w fazie organizacyjnej. Każda sekcja odbywa treningi dwa razy w tygodniu. Opiekunem klubu jest prof. mgr. Łukowski, prezesem p. Hoffmann z gimnazjum Marii Magdaleny. (ss).

„DĄB „DZIAŁA"

K. S. Dąb rozwinął ostatnio znaczną działalność w kierunku pozyskania kilku wybitniejszych zapaśników. Narazie „skaperowani" zostali do klubu przedmieścia dwaj znani zawodnicy Sokoła II (Katowice) — Foit i Mainka. (hr)

ZAPAŚNICY BERLINA NIE PRZYJADĄ

Dziś Polski Związek Atletyczny otrzymał zawiadomienie, że Berlin odwołał tournee swych zapaśników po Polsce. Powodów odwołania nie podano.

WARTA SKRZYWDZONA

Warta na meczu w Magdeburgu rozegrała jedno spotkanie nadprogramowe w wadze lekkiej; Ratajak pobił wysoko na punkty H. Meseberga, brata pogromcy Jareckiego.

Wynik brzmiał więc właściwie 10:8 dla Punchingu, a powinien brzmieć 10:8 dla Warty, sędziowie pokrzywdzili bowiem dotkliwie Kozłołka w spotkaniu z Firkowskim. Poznańczyk zasłużył przynajmniej na remis. Druga krzywda spotkała Sipińskiego w meczu z Schulzem.

Polak dzięki przewadze w 2 rundach zasłużył na zwycięstwo a nie na remis.

Polacy walczyli zresztą gorzej niż zwykle nie tylko z powodu przemęczenia meczem z Erfurtem ale i z powodu fatalnej wentylacji sali, na której 3000 widzów paliło cygara, fajki i papierosy.

KRONIKA PIŁKARSKA

Austria pozostała na czele tabeli Ligi austriackiej — pokonała w pięknym stylu Libertas 3:0. Admirę, mimo zwycięstwa 6:0 nad Favoritner dzieli jeden punkt od lidera. Na szarym końcu kroczy Hakoah, który przegrał ze Sportklubem 0:1. Najbliższa niedziela zakończy mistrzostwa jesienne; do tytułu kandydują wciąż ieszcze trzy kluby: Austria 16 pkt., Admira 15 pkt. i Vienna 14 pkt.

Mistrzostwo jesienne Czechosłowacji zostało teoretycznie zakończone, do rozegrania pozostał tylko mecz Sparta — Nachod. I ten mecz zadecyduje o tytule w tej chwili, bowiem Slavia, która pobiła Kladno 6:0 ma 18 pkt., a Sparta, która z trudem pokonała 3:2 Morawską Slavię, ma 17 pkt.

W Anglii doznał lider Portsmouth poważnej porażki z Evertonem 0:4, za to Sunderland pobił 3:0 Stoke-City i dzięki lepszemu stosunkowi bramek wysunął się na czoło tabeli. Na trzecim miejscu jest Brentford, na czwartym osiem klubów, wśród nich Arsenal.

We Francji lider Strasburg przegrał z Rennes 1:3, co wykorzystał Olympique Lille, bijąc Racing 1:0 i zrównując się z Strasburgiem na czele tabeli.

Gradjański ma doskonałą prasę na swym tournee po Anglii i Szkocji, choć przegrał z drugoligowym Doncaster 4:6 z Wolwerhampton Wanderers 2:4 a zremisował z Heart of Midlothians 4:4. Ale Rapid wiedeński przegrał z tym samym klubem 1:5.

Prasa szkocka uważa Jugosłowian, za najlepszy team kontynentalny, który bawił w Wielkiej Brytanji. W jego szeregach gra pięciu Tommy Walkerów — piszą.

A Walker jest najlepszym graczem Wielkiej Brytanii, za którego Arsenal chce zapłacić 14.000 funtów (300.000 zł.).

ANGLICY CHCĄ REWANŻU

Katastrofalna porażka lidera Ligi Sunderlandu w północnej Francji nie pozostała bez echa w Anglii, skoro Sunderland zażądał rewanżu i zaprosił swego pogromcę Lile z północnej Francji do Anglii na 28 listopada.

Derby śląskie

W niedzielę dnia 29 b. m. rozegrane zostanie dawno oczekiwane spotkanie piłkarskie Ruch — Amatorski. Spotkanie to wywołało zrozumiałą sensację, to też spodziewany jest rekord frekwencji publiczności na stadionie chorzowskim. Skład drużyny hajduckiej nie został dotychczas przez inspektora Gettlera ogłoszony: A. K. S. zagra w swym normalnym składzie: Mrugała (Prusko): Kwas, Stolarczyk, Bendkowski, Kuchta, Skrzypiec: Morcinek, Piontek, Wostal, Spodzieja II, Pytel.

MROZEK GRA

Eks ligowy K. S. Śląsk walczy w nadchodzącą niedzielę, w trzecim kolei meczu o mistrzostwo ligi śląskiej w Katowicach III z 06 Załęże. Skład świętochłowiczan będzie następujący: Mrozek (Kosmala); Bryła II, Seifest; Jonik, Krosny, Waluś; Smoll, Gieroń, Niechcioł, Cebula, Bryła I.

Napastnik „Śląska", znany internacjonał God, jak już o tym donosiliśmy zastrajkował: członkom zarządu oświadczyć miał niedwuznacznie, że bez specjalnego wynagrodzenia więcej nie zagra. Wobec takiego postawienia sprawy liczyć się należy, że na czwartkowym posiedzeniu zarządu Śląska God zostanie zdyskwalifikowany.

Do Berlina! Po zwycięstwo, czy po klęskę?

Ciężka wyprawa piłkarzy Krakowa nad Szprewę

Pięknym akordem wielkiego sezonu piłkarskiego Krakowa była ubiegła niedziela. Ci wszyscy, którzy przez niedziele całego roku pilnie wędrowali na boiska tym razem zasiedli przed głośnikami lub szturmowali telefonami redakcje, niecierpliwie oczekując wyniku meczu poznańskiego.

Wygrana, jakkolwiek liczono się z nią ogólnie, wywołała duży entuzjazm, tym bardziej, że nastąpiła w przeddzień meczu z Berlinem, do którego Kraków przywiązuje olbrzymią wagę.

W świetle wiadomości, które nadeszły nazajutrz z Poznania, okazało się, że zespół Krakowa dopisał w zupełności, a szczególnie dobrze spisał się reprezentant Tarnowa — Krawczyk, który za jednym zamachem zdobył „ostrogi" reprezentacyjne.

W tej sytuacji rola kapitana związkowego była nietrudna. Wziąwszy pod uwagę ostatnie dwa mecze reprezentacji, ustalił p. Kuczalski następujący skład przeciw Berlinowi:

Bramka: Włodek (Garbarnia), Pawłowski (Cracovia).

Obrona: Lasota (Cracovia), Pająk (Cracovia).

Pomoc: Żiżka (Cracovia), Wilczkiewicz (Garbarnia), Lesiak (Garbarnia).

Atak: Skóra (Garbarnia), Krawczyk (Tarnovia), Korbas (Cracovia), Pazurek (Garbarnia), Zembaczyński (Cracovia).

Rezerwa: Góra (Cracovia), Szeliga (Cracovia).

Skład powyższy jest więc kombinacją drużyn Cracovii i Garbarni. Kierownictwo reprezentacji spoczywa w rękach p. gen. Monda, poza którym jadą ze związku pp. Kuczalski i Wójcik. Wyjazd ekspedycji nastąpi w piątek wieczorem.

Tyle Kraków! A teraz my!

*

Przede wszystkim:

w szeregach Krakowa nie widzimy graczy Wisły. Opary waśni rodzinnych znów więc przesłoniły interes ogólny! Nie obchodziłoby nas to bliżej, gdyby szło o występ Krakowa na forum krajowym. Mecz w Berlinie jest jednak czymś więcej, niż sprawą wewnętrzną piłkarstwa podwawelskiego. Dlatego: stało się źle tak, jak się stało! Źle jest, że PZPN nie wkroczył mocą swej powagi i nie przekonał rodzimych Gwelfów i Gibelinów o konieczności zakopania toporów wojennych. Przynajmniej na przeciąg jednego tygodnia.

Piłkarstwo polskie ma na terenie stolicy Rzeszy wiele do stracenia. Najsilniejsza reprezentacja Krakowa byłaby zatem — zaledwie wystarczająca.

Tymczasem:

zespół Krakowa bez graczy Wisły jest dobry, ale nie najlepszy! Atak sformowany z trzech klubów ze skrzydłowym Korbasem, jako kierownikiem, z Krawczykiem, debiutantem w pierwszej poważnej potrzebie i Pazurkiem, który przekroczył już punkt kulminacyjny — to eksperyment. Życzymy szczerze p. kapitanowi Kuczalskiemu, by, wbrew teoretycznym obliczeniom, linia zmontowana z tak różnych składników, okazała się dostatecznie sposta. Beton defenzywy berlińskiej można bowiem podważyć albo: eksplozywną przebojowością, albo też: elastycznością i giętkością koncepcji.

Udział Artura i Szewczyka wzmocniłby atak Krakowa o obydwa te tak konieczne elementy.

Poza tym:

przydałaby się rutyna i doświadczenie Kotlarczyka II w pomocy. Aczkolwiek w drugiej, trzeciej i czwartej linii Wisła nie wiele mogłaby pomóc.

Z bramkarzy Włodek otrzymał pierwszeństwo przed Pawłowskim. Gracza Garbarni nie klasyfikujemy zbyt wysoko, nie wyżej niż „Cracovianina". Gdy gra Pająk i Lasota na leżałoby już może cały blok defenzywy utrzymać w biało-czerwonym tonie.

List polecający:

Berlin — Monachium 3:0 (11 października); Berlin — Śląsk 7:1 (18 listopada); Gau Brandenburg (okr. berliński) — Gau Pommern 2:0 (22 listopada).

Przeciwnik berliński prezentuje nam więc w ciągu 41 dni trzy zwycięstwa. Znaczy to, że: 1) znajduje się w dobrej passie, 2) wierzy w swe siły, 3) ma ufność do szczęśliwej ręki pana Karla Tewesa.

Pan K. Tewes, odpowiedzialny za zdrowy rozwój piłkarstwa berlińskiego, jest firmą znaną i cenioną. Trzema sukcesami (szczególnie tym w Monachium) utwierdził swą pozycję i słuszność zasad, którym hołduje. Przynajmniej w oczach swych najbliższych ziomków.

Zasady Berlina:

to system defenzywny w ortodoksyjnej formie. Berlin najbardziej przejął się hasłem chronienia bramki i stosuje go bez kompromisu. Trzy kolejne zwycięstwa wzmocniły wiarę w skuteczność i słuszność takiej gry, która na dwanaście zdobytych — przyniosła stratę zaledwie jednej bramki!

Świadczy to nietylko o umiejętności dobrego krycia, ale też i o błyskawicznym refleksie napastników, którzy wyzyskują każdą sposobność, by energicznym zrywem przerzucić grę na pole przeciwnika i strzeliwszy bramkę znów skryć swe rogi w trudnej do przebicia muszli.

Rada na to:

wystrzegać się szablonu! Zaskakiwać berlińczyków coraz to z innej strony i inną koncepcją. Lotność umysłu, a stąd i zdolność dostosowania się do nieoczekiwanej sytuacji pozostawia u nich nieco do życzenia. Exemplum: mecz ze Śląskiem.

Mimo wspaniałego wyniku pierwsza faza układała się dla Berlina wcale nie pomyślnie. Ślązacy wymyślili sobie bowiem również szablon, ale inny, niż ten, którego oczekiwali gospodarze.

Zamiast środka napadu wysunęli daleko wprzód lewego łącznika. Środkowego nieco cofnęli, a prawy łącznik asekurował tyły. Na takie dictum pomoc stołeczna... poprostu zgłupiała.

Raddatz (środkowy pomocy) stracił nagle cel w życiu! Nie wiedział kogo trzymać i jak daleko się wysuwać, nawet rutynowany Appel stracił kontenans. Na szczęście Ślązacy nie mieli szczęścia i strzały ich szły obok celu. Po przerwie wyczerpała się energia i musieli skapitulować przed skoncentrowaną inwazją berlińczyków. Zasłużyli jednak na lepszy wynik, niż 1:7.

Stąd wniosek:

walka z Berlinem wymaga olbrzymiej koncentracji i rozwagi. Nie wolno za żadną cenę dopuścić do „rozbrykania się" przeciwnego napadu. Raz dopuszczony do głosu potrafi on wykrzesać z siebie nieoczekiwane walory. Dlatego też względy taktyczne nakazują grę ostrożną i — powiedzmy otwarcie — wzmocnioną w defenzywie, tym bardziej, że obrońcy Cracovii (Pająk) mają czasami pociąg do ryzykanctwa.

Wilczkiewicz zrobi dobrze, jeśli roztropnie rozłoży swe siły, tak by starczyły do końcowego gwizdka, gdyż przeciwnik napewno przetrzyma tempo do 90-ej minuty.

Punkt ciężkości spoczywa w napadzie. W Berlinie nie wystarczy grać, ale trzeba będzie zdobyć się na skuteczne wykańczanie akcji. Stylowe kombinacje nie dadzą żadnego efektu, jeśli zabraknie im werwy. Obrona berlińska jest dobra, pomoc stale pamięta o kryciu, to też w tych warunkach nie będzie czasu na ustawianie sobie piłki ani też miejsca na wjeżdżanie z nią do bramki.

Rozluźnienie bloku defenzywnego zależeć będzie w znacznej mierze od inwencji Korbasa: czy potrafi on wyprowadzić w pole środkowego pomocnika berlińskiego, unikając szablonu i kurczowego trzymania się jednej pozycji, na której możnaby go szachować bez większego myślowego wysiłku.

Pazurek będzie napewno pożyteczny w pracy na tyłach. Jeśli popadnie jednak znów w nałóg dribblowania unieszkodliwi samego siebie i Zembaczyńskiego. Objeżdżaniem pola wzdłuż i wszerz wiele się nie wskóra.



SENSACJA W 4-EJ MINUCIE!

Colaussi jest szybszy od Jakoba i zanim ten zdołał się rzucić Włoch główką skierował piłkę do bramki niemieckiej — 1:0. Moment z meczu Włochy — Niemcy 2:2.

Dlatego też:

wielką wagę przypisujemy skrzydłowym. Szybkie energiczne rajdy mogą przyczynić się w niemniejszym stopniu, niż finezyjna gra środka, do zdezorganizowania systemu obrony przeciwnika. Niestety trudno przewidzieć, jaka będzie rola Skóry i Zembaczyńskiego, gdyż dotychczas nie mieliśmy możności obserwować ich w wielkich spotkaniach, w których dyspozycja zależy nietylko od formy fizycznej ale i umiejętności duchowego ustosunkowania się do niecodziennego otoczenia i zmienionych warunków.

Trudno też powiedzieć coś o Krawczyku. Dla tarnowianina będzie to debiut w całym tego słowa znaczeniu. Miejmy nadzieję, że nie opadnie go trema i grą swą nie utrudni sytuacji najbliższym sąsiadom.

Po przeciwnej stronie znajdą się:

Burnitzki (Wacker 04); Emmerich (Bewag) Tiefel (BSV 92); Appel (BSV 92), Raddatz (Union Ob), Simon II (BSV 92); Ballendat (BSV 92), Kern I (Reichsbahn), Bendt (TeBe), Hallex (Reichsbahn), Hahn (Hertha BSC).

Kraków znajdzie więc przed sobą identyczną drużynę, która tak pięknie rozprawiła się ze Śląskiem. Zdobyła ona widocznie pełne zaufanie p. Tewesa, dlatego też zrezygnował ze zmian nawet w punktach słabszych.

W napadzie polecamy szczególnej uwadze wielkoluda Kerna, który mimo wzrostu jest ruchliwy, zwrotny i ostrostrzelny. Bern w środku nie jest geniuszem, stoi jednak zawsze uważnie na posterunku, gotów nagle się przerwać i przełamać linie obronne wroga. Skrzydła są lotne i energiczne, Hallex na lewym łączniku dobry technik.

W pomocy bohaterem był ostatnio Simon, grający bardzo równo w przeciwieństwie do Appla. Raddatz spełnia rolę trzeciego obrońcy. Zadanie swe zna on napamięć, natomiast trudniej mu rozwiązywać nieoczekiwane problemy.

Lewa strona Berlina będzie zapewne silniejsza, gdyż za Simonem znajdzie się doskonały obrońca Tiefel, to też Skóra będzie miał najlepszą okazję udowodnić czy kwalifikacje jego sięgają do poziomu ewentualnego przyszłego reprezentanta... Polski.

Obawiamy się jednak, że para Krawczyk — Skóra może nie starczyć na dwu tak silnych przeciwników (Simon — Tiefel), dlatego też w czasie gry zajść może potrzeba przesunięcia Pazurka I na prawą stronę.

Drugi obrońca Berlina — Emmerich jest słabszy, można go łatwiej wytrącić z równowagi dlatego dobrze będzie — powtarzamy raz jeszcze — jeśli Pazurek nie ułatwi mu orientacji zbyt długim przetrzymywaniem piłek.

Burnitzki w bramce dotychczas nie miał okazji do specjalnego wyróżnienia się, uchodzi on wśród swoich za gracza o solidnych umiejętnościach i odwadze.

W konkluzji:

widoki Krakowa nie są zbyt jasne. Berlin rozochocony ostatnimi sukcesami i tym razem rzuci na szalę wszystko na co go stać. Własne środowisko jest naturalnie dalszym poważnym atutem gospodarzy.

Ze strony reprezentacji Krakowa oczekujemy w każdym razie pełnej ambicji i ofiarności a wówczas bez względu na wynik, napewno nie zrobi ona wstydu piłkarstwu polskiemu.

Zwycięstwo naszych „lazurowych koszul" na ciężkim terenie berlińskim przyjęlibyśmy jako bardzo cenny upominek godny najlepszych tradycji podwawelskiego grodu.

N. S.

Przyjechał hokeista kanadyjski...

Od tygodnia gra w Cracovii, od dziesięciu lat walczył za Oceanem

Zupełnie niepostrzeżenie przeszedł fakt, że podczas ostatnich dwu występów hokejowych Cracovii pojawił się na lodowisku w barwach drużyny krakowskiej gracz, którego nazwisko dotąd nie figurowało w kartotekach Polskiego Związku Hokeja na Lodzie.

Nikt nie zwrócił uwagi na rosłego, silnego młodzieńca, nazwiskiem Pietraszko.

Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie okoliczność, że Pietraszko ma na imię John i pochodzi z Kanady.

Właściwie jest to Polak. Ojciec, rodowity Ślązak, przed dwudziestu laty wyemigrował do Kanady i tu w maleńkim miasteczku Coleman — jednym z najdalej wysuniętych na północ — narodził się młody John.

Przed miesiącem John przybył do Polski na kurs wiedzy o Polsce, organizowany przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy. Przybył i nie wiele czasu minęło, aby rozpoczęły się oń zakonspirowane boje. Boje te toczyło kilka drużyn, które chciały dla siebie pozyskać młodego i — jak słuchy krążyły — dobrego hokeistę — Kanadyjczyka. Pozyskała go wreszcie Cracovia, na której mecze dojeżdżać będzie wraz z Kowalskim i Tonim ze stolicy.

Odnajdujemy go w Warszawie w Domu Akademickim. Siedzi nad książką i uczy się pilnie.

— Uczę się. Skończyłem w tym roku High School, ale trzeba uzupełnić wiadomości historią Polski, geografią i t. d.

— A pan kiedy przyjechał?

— Już miesiąc temu.

— Skąd?

— Coleman. Stan Alberta w północno - zachodniej części Kanady. Zna pan? Kopalnie. Mój ojciec tam pracuje. Dużo Polaków. A całe miasto liczy wszystkiego 4.000 głów.

— Niedużo. I co się tam poza pracą robi?

— Młodzi uprawiają sporty. W zimie oczywiście hokej. Mamy lodu poddostatkiem. Nawet kryte lodowisko.

— Kryte?

— A co w tym dziwnego? U nas każda dziura ma kryte lodowisko. Tu się odbywają ważniejsze mecze hokejowe. Zacząłem grać w drużynie, którą sami sobie zorganizowaliśmy. Było nas tam pięciu Polaków. Pawlus, Kanik, Śpiewak i Segutek. Nazywało się to „Coleman Rangers".

Najlepszych chłopaków biorą do Coleman Juniors. To jest jakby reprezentacja juniorów, a jednocześnie i amatorów - hokeistów, bo seniorzy to już zawodowcy.

W Coleman Seniors grają też dwaj Polacy. Na obronie John i Steve Kwaśny. Jeden z nich John, to znany profesjonał. Ma 27 lat i jest już coachem. Chciał przyjechać do Polski. Mam tu adres jaki mi dał na drogę; mówił, abym się w jego sprawie rozejrzał...

W małym notesiku widzimy wykaligrafowany adres dr. Polakiewicza w Warszawie. Jeszcze ze starych czasów. Z Olimpiady w Lake Placid...

U nas w Kanadzie dużo jest Polaków, którzy dobrze grają w hokej. Nik Wasney, albo Joe Jerwa, który teraz jest zawodowcem — są bardzo znani.

— A grał pan dobrze?

— Myślę, że tak, skoro mnie wzięli do Coleman Juniors. U nas w Coleman grają bardzo dobrze. Stąd pochodzi wielu doskonałych graczy. Nie daleko od nas leży Kimberley. Najbliższe większe miasto. Kimberley zdobyło w tym roku mistrzostwo Kanady. Połowa ich drużyny pochodzi z Coleman.

— Będziemy się mieli okazję zapoznać z nimi na mistrzostwach świata w Londynie i na występach w Polsce.

— Co? Kimberley Dynamiters? Przyjadą do Polski? Chciałbym ich spotkać! Dobrze ich znam. Sami znajomi. Jak oni grają? Nawet profesjonali nie są lepsi. Zaczynaliśmy razem...

— A ileż to pan liczy lat?

— 18! Jak na hokeistę, to dużo. Gram już z 10 lat, u nas zaczyna się od dziecka. Przez całą zimę, co dwa, trzy dni — mecze.

— A latem?

— Gram w football. Nie rugby, ale taki football jak się gra w Polsce. W szkole skakałem w dal. 18 feet i 2,5 inches (555 cm.). Nie dużo. Więc zarzuciłem.

— W Coleman grałem i w soft-ball.

— Co to znowu?

— Jakby coś z palanta. Gra się dużą, miękką piłką, która myli w powietrzu. Ale najwięcej w hokeja. Mój brat Anthon też gra. Na bramce.

— Chętniej jednak, niż w hokeja gram na skrzypcach. Miałem pięć lat jak występowałem na festiwalach i koncertach. Gram też na klarnecie i saksofonie. Chcę się zapisać do konserwatorium i uczyć się u polskich profesorów muzyki.

Hokej uprawiam tylko w chwilach wolnych od muzyki. Ta mnie więcej ciągnie.

Z za ośmiokątnych okularów pada smętne spojrzenie w stronę leżącego na komodzie futerału. Z hokejem skończone. Zaraz zacznie się — inna sztuka.

Maur.

KANADYJCZYK PIETRASZKO

w towarzystwie asów Coleman Rangers. Na przodzie bramkarz Antoni Pietraszko, za nim — obecny gracz Cracovii.

EKE WYGRYWA Z FTC 3:0

Na torze Engelmanna w Wiedniu pokonał EKE hokeistów budapeszteńskiego FTC 3:0. Zwycięstwo wiedeńczyków było zupełnie zasłużone i przyniosłoby zapewne jeszcze korzystniejszy cyfrowy rezultat, gdyby w drugiej tercji napad umiał celniej strzelać.

BKE (Budapeszt) rozegrał dwa mecze w Budapeszcie z Wiener EV. Pierwszego dnia wygrali Węgrzy 1:0, drugiego jednak przegrali aż 1:6. Świetnie grał atak austriacki Kirchberger, Nowak, Demmer.

HOKEIŚCI CRACOVII GRAJĄ Z AZS POZNAŃSKIM

Po dwu meczach z zespołami śląskimi czeka Cracovię mecz z AZS. I teraz Cracovia wyjedzie do Katowic w najlepszym składzie, tak, że na torze stanie drużyna:

Maciejko, Czarnik, Trytko, Kowalski, Wołkowski, Michalik, Pietraszko, Toni, Michalik. Mecz odbędzie się na torze katowickim w sobotę wieczór.

BOKSERZY WARSZAWSKIEGO P. Z. L.

ustąpili swego miejsca w klasie A — drużynie Legii. Stoją od lewej: Klichowicz, Możdżyński, Kowalski, Gniewosz, Miks, Karolak II, Ziółek i Karolak I.

GIMNAZJUM „STUDIUM" WARSZAWA

zdobyło w tegorocznych międzyszkolnych zawodach w szczypiorniaka pierwsze miejsce. Skład drużyny: (od lewej) Grysiński, Olszewski, Paszkowski, Łubkowski, dyr. gim. Kujawski, naucz. ćw. ciel. Bajorek, Jaznicki, Barbiszewski, Bachalewski, Wandalli, (klęczą) Królikowski, Chuszla i Jarzębiński.

MAKABI KRAKOWSKA

wznawia swe dawne tradycje, kiedy odgrywała w piłkarstwie podwawelskim poważną rolę. Dziś po zwycięstwie nad Podgórzem zajmuje ona czołową pozycję w tabeli kl. A. Stoją od lewej: Haber, Sonnenschein, Fink, Lieberman, Sel, Spira, Elbaum, Hauptman, Reder, Wolfeiler. Klęczą bramkarze: Pemper i Mandelbaum.

ZAMIAST MISIUREWICZA

[illegible]zyjechał do Warszawy na mecz Sokola z Okęciem Mac[illegible]ewski, który [illegible] potrafił jednak stawić opo[illegible] Seweryniakowi. (na prawo)

25 asów sięga po tytuł mistrza gimnastyki

KATOWICE, dnia 25.11 1930 r.

Stolica województwa śląskiego — Katowice, a ściśle mówiąc jej ostatni nabytek sportowy hala im. Marsz. Piłsudskiego będzie w dniach 28 i 29 b. m. terenem gimnastycznych mistrzostw Polski obojga płci. Na starcie zobaczymy 25 zawodniczek i zawodników. Liczba pozornie nie wielka, ale na mistrzostwach obowiązuje każdego zawodnika wykonanie całego programu olimpijskiego, nawiasem mówiąc bardzo trudnego. Przed igrzyskami berlińskimi nie mieliśmy ani jednego zawodnika, któryby jako tako umiał ten program (w konkur. męskiej) wykonać. Stosunkowo najbliżej możliwości olimpijskich znajdował się Ślązak, Breguła, który w 70 proc. wykonał przepisane ćwiczenia. Od olimpiady gimnastyka polska zrobiła zdecydowany krok naprzód, którego zresztą odzwierciadleniem będą mistrzostwa.

W konkurencjach męskich walka o tytuł będzie niezwykle zacięta. Zanosi się jednak na to, że dominująca rola przypadnie Ślązakom. Szyki popsuć może im Dolowy, który w zeszłorocznych mistrzostwach był lepszy od Breguły o pół punktu!

U pań zobaczymy na starcie kompletny zespół 10 olimpijek plus... 4 Ślązaczki. Nie potrzebujemy już dodawać, że walka wśród pań zapowiada się jeszcze ciekawiej. Sokolice nasze reprezentują przecie prawie światową klasę. Wtajemniczeni twierdzą, że rewelacyj nie zapowiada się nasza najlepsza zawodniczka Sierońska z Świętochłowic, która na igrzyskach zwracała ogólną uwagę, zdobywając w ćwiczeniach na poręczach 14,3 punktów na 15 możliwych. Ta sama zawodniczka poza tym zdobyła na mistrzostwach świata w Budapeszcie pierwsze miejsce w ćwiczeniach na poręczach. Sierońska zasługuje przez to na uwagę, że obecnie wykonuje przeszło połowę męskiego programu olimpijskiego.

Pozostałe zawodniczki reprezentują klasę bardzo wyrównaną. Tegoroczne mistrzostwa niewątpliwie będą stały na poziomie dotąd nie widzianym i wywołają bardzo wielkie zainteresowanie. Ubolewać należy tylko nad tem, że nowa hala sportowa pomieści zaledwie 500 — 600 widzów, wobec czego liczba miejsc będzie ściśle ograniczona.

W związku z tymi zawodami krajowymi zapowiedzieli swój przyjazd do Katowic: prezes Sokolstwa Polskiego Arciszewski oraz naczelnik Fazanowicz.

Szkoda, że w mistrzostwach nie uczestniczą trenerzy niemieccy, którzy na Śląsku i w Pomorskim reprezentują wcale dobrą klasę. Niemcy dlatego wstrzymali się od mistrzostw, że nie wysłano do nich specjalnego zaproszenia! W związku z tym lokalna prasa mniejszościowa podniosła wielki alarm, co w rezultacie pociągnęło za sobą niezgłoszenie się zawodników niemieckich.

(hr)

Złota księga sezonu tenisowego

Triumfatorzy 37 turniejów polskich

Miesiąc	Nazwa turnieju	Panowie	Panie	Gra podwójna	Gra mieszana	Pocieszenie względnie kl. B	Juniorzy	Debel - juniorzy
Kwiecień	Wewnętrzny Legia	Strzelecki	Neumanówna					
	Fund. Dom. Ak. W-wa	Mogilnicki	—	Koźmiński — Rutkowski	Lasocińska — Koźmiński	Kotlarz	-	—
	Turniej otwarcia AZS — Poznań	Bełdowski	Polankowa	Tomaschewsky — Mörning	Hojanówna — Tłoczyński II	—	-	—
	" " — Toruń	Bojanowski	—	—	—	Lipowski	—	—
	" " — Radom	Rochalski	Buraczyńska	—	—	—	—	—
Maj	Mistrzostwa Pomorza	Popławski, Spychała	Bockowa	—	—	—	Poloński	—
	" Poznania	Tarłowski	Jaśkowiakówna	Tłoczyński — Popławski	Głowacka — Warmiński	—	—	—
	" Krakowa	Tarłowski	Rudowska	Tarłowski — Horain	F.rlówna — Becker	—	—	—
Czerwiec	Narod. Mistrz. Polski	Hebda	Jędrzejowska	Hebda — Tarłowski	Jędrzejowska — Hebda	—	Konczak	—
	Mistrz. Radomia	Spychała	Lilpopówna	Spychała — Popławski	Jędrzejowska Z. — Spyhała	—	—	—
	Pierwszy krok „WIMA"	Tarłowski	Jacobsenowa	—	—	Niestrój	—	—
	Mistrz. Łucka	Trzciński	Jakubowska	—	Sokolska — Trzciński	1 krok	do lat 18	Biechowski — Tłoczyński II
Lipiec	" Inowrocławia	Hebda	Głowacka	Spychała — Bełdowski	Lilpopówna — Popławski	Hoffman	Tłoczyński II	Becker — Hoffman
	" Górnego Śląska	Wittmann	Jacobsenowa	Wittmann — Horain	Jacobsenowa — Pfahl	—	Gibas	—
	" Bielska	Stenzel	Andrutowa	Tomczyński — Malcużyński	Andrutowa — Malcużyński	—	—	—
	" Pucka	Hebda	Dubieńska	Hebda — Kolcz S.	Parafińska — Horain	—	—	—
	" Andrychowa	Bełdowski	Andrutowa	Piechocki — Gedroyć	Putzówna — Tłoczyński II	—	—	—
Sierpień	" Wybrzeża-Gdynia	Tomczyński	Dennefeldowa	Bojanowski — Herbegen	—	—	—	—
	" Ziemi Dobrzyńskiej	Tłoczyński I	Andrutowa	Hebda — Stenzel	Putzówna — Tłoczyński II	—	—	—
	" Morskie-Wejherowo	Księżopolski	Bockowa	Księżopolski — Malcużyński	Jaśkowiakówna — Malcużyński	—	—	—
	" Gniezna	Tarłowski	Jędrzejowska J.	Tłoczyński — Hebda	Jędrzejowska J. — Hebda	Hendewerk	—	—
	Międz. Mistrz. Polski	—	—	—	—	—	Staniszewski	Strzelecki — Jurasz
	Mistrz. Młodych	Bratek	Typrowiczówna	Bratek — Napierała	—	—	—	—
	Jastrzębie-Zdrój	Gottschalk	Matuszewska	Czetwertyński — Malcużyński	Wojtecka — Malcużyński	—	—	—
Wrzesień	Mistrz. Lublina	Hebda	Jędrzejowska J.	—	Jędrzejowska J. — Hebda	Mauer	—	—
	" Międz. Lwowa	Jurkiewicz	Walicka	—	—	—	—	—
	" Zagł. Dąbrowskiego	Horain	—	—	—	—	—	—
	" Rzeszowa	Wittmann	Lilpopówna	Wittmann — Majewski	Neumanówna — Wittmann	—	—	—
	" Białegostoku	Feldman	Golankowa	—	Słowikowska — Ogrodziński	—	Bogalyński	—
	" Okr. Krakowskiego	Wittmann	Jędrzejowska J.	Spychała — Malcużyński	Jędrzejowska J. — Tłoczyński	Grossman	Konczak	—
	" Międz. Łódzki	Spychała	Głowacka	Spychała — Bełdowski	Matuszewska — Spychała	—	—	—
	" Wielkopolski	Szczawiński	Pudłowska	Szczawiński — Kewes	—	—	—	—
	" Wilna	Kolcz II	Pryszczynowa	Bracia Kolcz	—	—	—	—
	" Jarosławia	Matwiejew	Jakubowska	Bojarski — Kowalski	—	—	—	—
Październik	" Wołynia	Gacki	—	Herchold — Czarnecki	—	—	—	—
	" Armii ofic.							
	" " podof.	Drapała	—	Drapała — Galikowski	—	—	—	—

Po raz pierwszy ubiegłego roku przy końcu sezonu przygotowaliśmy tablicę turniejową. Podaliśmy wówczas nazwiska zwycięzców w 22 turniejach. Dziś po roku nasza tabela zawiera 36 turniejów, co wskazuje na bardzo duży dorobek. Dodamy jeszcze, że brak nam jeszcze kilku rezultatów z turniejów drobnych w Częstochowie, Tczewie i Sosnowcu.

Fakty więc wskazują, że tenis poczynił znaczny krok wszerz. Kluby organizują dość chętnie turnieje, niestety są one po większej części deficytowe — co jednak nie zraża organizatorów.

Znaczne ożywienie w organizowaniu turniejów przypisać należy, naszym zdaniem, pewnym koncesjom, które uzyskał PZLT. na korzyść tenisowej piłki turniejowej. Ponieważ Związek w dalszym ciągu ma najlepsze intencje, aby politykę potanienia piłek prowadzić nadal, więc można się spodziewać, że przyszły sezon przyniesie jeszcze większe ożywienie.

Również w tym roku można było zauważyć „wędrówkę" naszych gwiazd na turnieje prowincjonalne. Spotykamy Hebdę w Inowrocławiu, Andrychowie czy Jarosławiu, Tłoczyńskiego w Wejherowie, Poznaniu i Łodzi, Tarłowskiego w Krakowie, Inowrocławiu, Poznaniu, Jędrzejowską we Lwowie, Łodzi, czy też Wittmana w Bielsku.

Niewątpliwie te „wędrówki" przyczyniły się do pewnego ożywienia tenisa na prowincji.

Badając tabelę z trudem doszukujemy się jakiegoś turnieju otwartego stolicy. Nawet mistrzostwa Warszawy się nie odbyły. Tłomaczy się to niechęcią klubów warszawskich do organizowania tego rodzaju imprez. Publiczność warszawska nie lubi turniejów i wszystkie tego rodzaju imprezy kończyły się niepowodzeniem. Najlepszym dowodem jest zrzeczenie się przez Legię mistrzostw międzynarodowych na korzyść Bydgoszczy.

Nie ma też na naszej tablicy turniejów t. zw. uzdrowiskowych, które jeszcze kilka lat temu cieszyły się dużym powodzeniem. Ani Krynica, ani Ciechocinek czy Zakopane nie zorganizowały żadnej imprezy.

Jeszcze kilka słów o turniejach dla juniorów. Niestety ubiegły sezon nie należał do ożywionych. Wedle zaleceń PZLT. podczas każdego turnieju otwartego, klub organizujący obowiązkowo winien doprowadzić do rozgrywki juniorów. Kluby jednak nie stosowały się do tych zaleceń. To też turniejów dla juniorów mieliśmy w tym roku znikomą ilość. Na pierwszy plan wysuwa się już tradycyjny turniej WIMY, który jak i poprzedniego roku był świetnie zorganizowany i cieszył się wielkim powodzeniem.

Natomiast Legja nie zorganizowała turnieju dla juniorów. Energia wystarczyła tylko na jeden sezon. Również tegoroczny turniej dla młodzików o puhar dyr. Regulskiego należy uważać za nieudany. Uczestników było o połowę mniej niż roku ubiegłego i poziom gry niezwykle niski. Zakaz szkolny ministerstwa i w tenisie coraz bardziej daje się odczuwać.

K. G.

Dlaczego zawieszono W.T.Ł.?

Co było, to było — może być lepiej

Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie stoi — jak się zdaje — w przededniu doniosłych przemian. Jak już podaliśmy w numerze poprzednim, zarząd klubu został rozwiązany, a lokal opieczętowany przez władze administracyjne z uwagi na wadliwą gospodarkę. Na czym polegała ta wadliwość zorientować się trudno; Komisariat Rządu wspomina w motywach swej decyzji o niedokładnościach w książkach kasowych, nieprzyjmowaniu nowych członków i uprawianiu gier hazardowych, jednak zarząd WTŁ zarzuty te jak najbardziej stanowczo odpiera.

Jest to zresztą spór scholastyczny. W gruncie rzeczy nie posiada najmniejszego znaczenia, pod jaki paragraf ustawy o stowarzyszeniach podciągnięta zostanie decyzja władz; istotnym jest jedynie fakt przymusowego spensjonowania dotychczasowych kierowników organizacji i przejścia władzy w ręce państwa.

Zmiana ta jest raczej pomyślna z punktu widzenia interesów sportu. Nie negujemy ani najlepszej woli ani długiej, pożytecznej pracy członków starego towarzystwa; dziś jednak przyszły inne czasy, kiedy wymagań naszych nie mogą zaspokoić ani „zawody przeglądowe w jeździe parami", ani wybór Królowej Śnieżki. Szacowny klub zeskorupiał i zrutynizował się w pracy; byłoby zresztą dziwne, gdyby proces kostnienia nie dotknął organizacji istniejącej od 44-ch lat i posiadającej powolny obieg krwi i bardzo utrudnioną przemianę materii członkowskiej.

Nadomiar złego do objawów tych dołączyły się trudności konjunkturalne w postaci nieudanego sezonu ślizgawkowego w roku zeszłym. Wierzyciele (jeszcze z czasów przedwojennych) zaczęli gnębić towarzystwo; nie stało pieniędzy ani na amortyzację pożyczek, ani na odsetki. Pierwszą licytację udało się odroczyć, drugą wyznaczono na 14-go grudnia. „Dolina Szwajcarska" — jeśli nie stanie się cud jakiś — pójdzie w tym dniu pod młotek.

Cud stał się. Zjawił się „deus ex machina" w postaci kuratora przymusowego. Władzę nad „Doliną" obejmują władze państwowe; ściślej mówiąc, nici kierownictwa znajdują się w rękach Okręgowego Urzędu Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Wiemy, że Urząd ten planuje zorganizowanie wielkiego ośrodka sportowego. Wiemy, że codziennie tworzy się coraz inne i coraz piękniejsze projekty zużytkowania terenu; wiemy, że ścierają się koncepcje sprzedania „Doliny" i rozbudowy urządzeń na jej terytorium. Kurator i jego mocodawcy muszą wszakże pamiętać o jednym: że obejmują nie tylko miłe prawa posiadacza cennego terenu, ale również obciążają swe barki poważną odpowiedzialnością.

Nowi zarządcy otrzymują bez starań i bez pracy olbrzymi 2-milionowy objekt; pod grozą ogólnego potępienia nie wolno im dziedzictwa tego roztrwonić, ani lekkomyślnie zaprzepaścić.

Kuratela nad WTŁ zostanie usankcjonowana przez opinię publiczną tylko wówczas, jeśli gospodarka się polepszy, a sport będzie miał z „Doliny" więcej korzyści, niż przy rządach „starszych panów".

Kiepura — prawie właściciel ślizgawki

Dolina Szwajcarska uroczy teren Warsz. Tow. Łyżwiarskiego ma być według zamierzeń władz sprzedana i za uzyskane pieniądze nabyty teren dwukrotnie większy w innej dzielnicy miasta. Na terenie tym powstałoby sztuczne lodowisko, o którym mówi się od kilku lat, a które powstać nie może z braku finansisty.

„Dolina" przedstawia obiekt wartości przeszło 2 milionów złotych. Za sumę taką plac ten o mało nie został przed miesiącem sprzedany: targował się o niego znakomity tenor (i jak wiemy z afery Hedi Stenuf, wielki miłośnik łyżwiarstwa) Jan Kiepura. Interes popsuła Kiepura - mama, wkraczając w decydującej chwili i ośmieszając przymioty handlowe syna - śpiewaka. Od tego czasu gospodarze terenu nie natrafili na zamożnego kupca, któryby dysponował tak wielką gotówką.

W państwie P. Z. Ł. w dalszym ciągu zdaje się panować bałagan, na co przynajmniej wskazywałyby pierwsze pociągnięcia Związku Łyżwiarskiego na tutejszym terenie. Swego czasu awizowano odbycie się kursu na sztucznym lodowisku w czasie od 16.XI—5.XII, wyznaczając nawet opiekuna kursu oraz dwu trenerów. W danym terminie zjechało na „zapomniany" obóz katowicki aż trzech łyżwiarzy, którzy oczywiście w Katowicach uciec musieli się do pomocy kilku wyrozumiałych działaczy sportowych nie chcąc osiąść na „lodzie".

HOKEJOWE MISTRZOSTWA LWOWA ROZLOSOWANE

Hokejowe mistrzostwa Lwowa rozpoczynają się w dniu 20 grudnia i potrwają do dnia 10 stycznia. Stosunkowo późny termin rozpoczęcia mistrzostw wyznaczony został na ogólne życzenie klubów, które przed rozpoczęciem rozgrywek pragną rozegrać po kilka spotkań towarzyskich. Mistrzostwa rozpoczynają się „derbami Lwowa" — meczem Czarni — Pogoń. Mistrzostwa klasy B rozpoczynają się w dniu 20 grudnia, i rozegrane zostaną w pięciu grupach. Do grupy pierwszej zaliczono wszystkie kluby lwowskie i rezerwy klubów A klasowych. W skład grupy drugiej weszły drużyny przemyskie: Czuwaj, Polonia i jarosławskie Ognisko. W grupie trzeciej — stanisławowskiej, znalazło się Pokucie (Kołomyja), oraz drużyny stanisławowskie: Rewera, Raz Dwa Trzy, Hakoah i Rypne. W grupie czwartej podkarpackiej grać będą: Sokół (Stryj), Cukrownia (Chodorów), Czuwaj (Drohobycz), Junak (Drohobycz), Biali (Borysław). Grupa piąta, ostatnia złożona jest wyłącznie z klubów tarnopolskich: Kresy II, Jehuda, Legion i Podilla. (K).

Wylazd hokeistów Cracovii na spotkania towarzyskie do Pragi oraz rewanżowe mecze w Katowicach zostały przez władze odwołane. W ten sposób międzynarodowy sezon hokejowy ogranicza się bardzo wydatnie.

Dymisja w boksie krakowskim

JAK WYGLĄDA TABELA?

Na terenie zarządu KOZB nastąpiło ostatnio zaostrzenie stosunków. W związku z meczem Wawel — Sokół i protestem wniesionym w tej sprawie — o czym już pisaliśmy — doszło do zatargów między kilkoma członkami zarządu. Władze związkowe rozpatrują poza tym sprawę kierownika sekcji Sokoła p. Sworzeniowskiego z p. Winiarskim, sędzią OZB.

Ostatnio wpłynęła wreszcie rezygnacja przewodniczącego Wydz. S. S. OZB p. Kupfera, oraz sekretarza OZB p. Flizaka. Obie będą tematem obrad najbliższego posiedzenia.

Na ringu narazie spokój. Wisła, zdobywszy mistrzostwo szykuje się pilnie do mistrzostw Polski. Mistrz Krakowa ma liczne i dobre rezerwy. Odgrywa to ważną rolę, gdyż Mieczysławski odbywa służbę wojskową na Pomorzu i nie wiadomo czy będzie mógł stawić się na każdy mecz. Ostatnio otrzymali również powołanie do wojska Giela i Stasykiewicz.

Zajmujący drugą pozycję Wawel nie ułożył jeszcze dokładnego programu spotkań. Wiadomo jednak, że podstawą jego będą mecze towarzyskie z czołowymi drużynami, z którymi Wawel jest w kontakcie. Mówi się o urządzeniu poważniejszego spotkania w dniu 8 grudnia.

Nierozstrzygnięta jest jeszcze kwestia kto zajmie trzecie miejsce. Pretendują do niego Makabi i Sokół, a zadecyduje walka wręcz obu drużyn. Mecz nie odbył się jeszcze, dla braku odpowiedniej sali, prawdopodobnie zostanie jednak rozegrany w najbliższym czasie.

MECZ DWU MAKABI

Makabi (Sosnowiec) — Makabi (Częstochowa) 8:8. W meczu bokserskim o mistrz. Śl. O. Z. B. goście wystąpili z dwoma mistrzami Śląska — Weigrinem w koguciej oraz Moszkowiczem w półciężkiej. Pierwszy znokautował w drugiej rundzie Chwata, rewanżując się za zeszłoroczną porażkę, drugi zaś otrzymał punkty z powodu braku przeciwnika. Wobec trzech niedowag gości, miejscowi mieli otrzymać walkower 16:0, jednak doszło do nienotowanego skandalu, okazało się bowiem, że do karty sędziowskiej leżącej na stoliku „ktoś" dopisał zawodnikom gości pół kilograma, co ich uchroniło od walkoweru. Częstochowianie na miejscu założyli protest. Sędziował w ringu b. słabo p. Wypusz. Punktował p. Wende z Katowic.

TRÓJMECZ BOKSERÓW LUBLINA

Trójmecz bokserski P. K. S. — Unia — Hakoah, zorganizowany na rzecz Funduszu Pomocy Zimowej stał na wcale niezłym poziomie, a poza tym przysporzył 400 zł. dochodu.

Waga papierowa: Zieliński (PKS) zwyciężą Pińkowskiego (Unia), w. musza: Bersztel (Hak.) — Lichtensztajna (PKS), a Himeblum (Hak.) Penkolę (PKS), w. kogucia: Fuksman (Hak) — „Nobl'sa" (Unia), w. lekka: Zaleski (PKS) — Franka (Unia), a Akerman (Unia) Bończoszka (PKS), w. półśr.: Kowalski (PKS) — Goreckiego (Unia), a Ostaszewski (PKS) nokautuje swego kolegę klubowego Maliszewskiego, w. średnia: Filipowicz (PKS) nokautuje Nachtgala (Hak.).

Najlepszymi pięściarzami trójmeczu byli: Akerman, Bersztel i Zaleski. Sędziował w ringu p. Salecki, punktował bezbłędnie p. Szelak.

SKŁAD LUBLINA NA LWÓW I KRAKÓW

Skład reprezentacji Lublina na mecze ze Lwowem i Krakowem w dn. 6 i 8 grudnia został już ustalony i przedstawia się następująco: Stachurski (KSZO), Wosławski (KSZO), Akerman (Unia), Kocian (KSZO), Cegiarz (KPW), Franczak (KSZO), Urban (PKS), Bąk (KSZS).

BYDGOSZCZ. Druga drużyna Astorii, zasilona Radomskim, Łukowskim i Wandzlewiczem, pokonała w stosunku 10:6 bokserów KPW., którzy byli twardzi, mieli luki jeszcze w technice, ale mimo wszystko stanowili drużynę, z którą trzeba się liczyć. Porównując KPW Bydgoszcz ze Związkiem Strzeleckim z Grudziądza, który walczył niedawno w Bydgoszczy, stwierdzamy, że jest ona zdecydowanie na 4-tym miejscu za Gdanią, Astorią i Gryfem. KPW. posiada materiał na bokserów.

MOGILNO. Gnieźnieńska Stella rozegrała z drużyną Harcerzy towarzyskie spotkanie w kompletnym składzie od muszej do średniej włącznie, przyczym w w. muszej i kog. odbyły się po 2 walki. Wyniki: Kaczmarek III (St) przegrywa w. o., w tow. spotkaniu z Kilinem (H) również wysoko na pkt.; Dengler zwycięża Barylskiego przez dyskwalifikacje; Lewandowski został wysoko wypunktowany przez Wojtczaka; Brzeziński i Kępski remisują. Wynik lekko krzywdzi B.; Zyk wypunktował minimalną różnicą pkt. Kuliberdę; Kaczmarek St. zwycięża na pkt. Olszewskiego; Górnaś i Jędrzejewski remisują, choć wygraną walkę miał J.; Sobieralski zwycięża Kozłowskiego przez techn. k. o. w II starciu. Sędziował p. plut. Andrzejak z Gniezna. Ogólny wynik 10:6 dla Stelli. Publiczność, niezadowolona z rozstrzygnięć sędziowskich, demonstrowała.

JAROSŁAW. Ognisko — Resovia 8:8. Mecz bokserski o mistrzostwo kl. B. Wróblewski (R) wygrywa przez poddanie się Dyma (wybicie ręki) w 1-szej rundzie, Kajot (O) — Patlach remis. Bosowski (O) wygrywa na punkty z Żyrackim. Agor (O) wygrywa ze Szczepańskim z powodu nadwagi, w walce towarzyskiej zwycięża przez techniczny k. o. w 1-ej rundzie, Porada (R) nie miał przeciwnika, Bogucki (O) w. o. z powodu nadwagi Klasika, w meczu towarzyskim Bogucki wygrywa przez techniczny k. o. w 1-ym starciu, Bartosik (R) — Rubin nierozstrzygnięta i Serwa (R) wygrywa przez w. o. wskutek niedowagi Fincha. Walkę towarzyską wygrał Serwa przez nokaut w 1-ym starciu. Sędziowie: p. Weintraube (ring) i Tauber (punkty).

BOKS: Hapoel — Podilla 11:5 mistrz. kl. B. Sensacyjne zwycięstwo niedocenianego Hapoelu. Wyniki szczegółowe: musza: Dojczak (Pod) wygrywa na pkty z Benderem (H); kog.: Kaźmierowicz (Pod) mimo przewagi remisuje z Popowcerem (H); piórk.: Stekl (Hap) wygrywa przez techn. k. o. w III r. z Babiakiem (Pod); lekka: Kotlar (H) w najładniejszej walce zwyciężył na pkty twardego Nowickiego (Pod); półśr.: Akselrad (H) wygrał na pkty z Kohutem; śred.: Zimer (H) zwyciężył nieznacznie na pkty Bilińskiego (Pod); półcięż.: Paszczyn (Pod) v. o.; ciężka: Königsberg (H) v. o. Sędziaw ringu st. sierż. Kubiak punktowy p. Bitmar ze Lwowa. Widzów 1000

Piłka nożna w całej Polsce

SOKÓŁ (PABJANICE) WICELIDEREM

ŁÓDŹ, 22.11. — Tel. wł. — Benjaminek łódzkiej A kl. pabianicki Sokół zrobił nadzwyczajną karierę zdobywając ostrogi wicelidera. W dniu dzisiejszym Sokół pokonał PTC 2:0.

Mistrzostwa łódzkiej A klasy zostały dziś przerwane. Kluby mają po 7 meczów. Tabela wygląda następująco: 1) Union Touring 12 p., 2) Sokół Pabianice 10 p., 3) Wojsk. KS 9, 4) PTC 8, 5) Widzew 7, 6) ŁTSG 6, 7) Burza 5, 8) Wima 5, 9) Strzelecki KS 5, 10) ŁTS i-B 3.

NIECHLUBNY KONIEC „DZIAŁACZA"

RADOM. Pismem W. S. S. Okręgu Warszawskiego został skreślony z listy członków W. S. S. b. sędzia rzeczywisty i b. członek zarządu Radomskiego Podkolegium Sędziów p. Bałdys, ukarany dożywotnią dyskwalifikacją za udowodnienie kaperowania zawodników dla K. S. Broń. Jednocześnie Warszawski Wydział Spraw Sędziowskich potępił w ostry sposób kampanię prowadzoną przez pewne sfery sportowe Radomia zbliżone do K. S. Broń przeciwko kierownikowi Delegatury W. S. S. na Radom p. Kazimierzowi Bukowskiemu, podrywającą jego autorytet i godność osobistą, jako delegata W. S. S. O. Z. P. N.

Władze warszawskie uznały wszystkie zarzuty przeciwko osobie p. Bukowskiego za bezpodstawne i zupełnie nieprawdziwe, wynikające jedynie z głębokiego fanatyzmu klubowego i ciasnego rozumienia idei sportu i w konsekwencji pociągnął winnych rozsiewania złośliwych pogłosek i pism do władz do odpowiedzialności.

Zarząd W.S.S.W.O Z.P.N. udzielił panu Bukowskiemu pełnej satysfakcji wyrażając wielkie uznanie dla jego owocnej pracy i cennych zasług podczas organizowania placówki radomskiej i doskonałego prowadzenia tejże. W ten sposób władze położyły nareszcie kres kampanii przeciwko p. K. Bukowskiemu, co opinia sportowa przyjęła z prawdziwym zadowoleniem.

Doroczne Walne zebranie Rad. Pod. W. O. Z. P. N. odbędzie się dnia 13 grudnia b. r. Spodziewany jest przyjazd delegata W. O. Z. P. N.

JANINA PRZODUJE W GRUPIE TARNOPOLSKIEJ

TARNOPOL: Mistrzostwo jesienne grupy tarnopolskiej zdobyła Janina (Złoczów), 2) Kresy, 3) Podilla, 4) Legion, 5) Jehuda. Znamienne jest ostatnie miejsce eksmistrza Podokręgu Jehudy.

ZA USIŁOWANE POBICIE...

Za usiłowanie pobicia sędziego na meczu piłkarskim o mistrz. kl. B Orlę — Admira, przez gracza Orlęcie — Zielińskiego, o czym już donosiliśmy, podokrąg częstochowski zdyskwalifikował dożywotnio gracza Zielińskiego, zaś klub Orlę ukarano grzywną 25-ciu zł.

★

Brygada zwolniła trzech piłkarzy pierwszej drużyny: Hadzika, Mosza i głośnego z afer zgłoszeniowej — Dresslera.

★

Częstochówka odwołała się do W.G. i D. Kiel. OZPN-u od decyzji podokręgu, unieważniającej wygrany mecz o mistrz. kl. A ze Skrą, który zadecydował o zdobyciu mistrzostwa jesiennego.

B.B.T.S. LIDEREM PODOKRĘGU BIELSKIEGO

W mistrzostwach piłkarskich podokręgu bielskiego, zanotowano następujące rezultaty:

BBTS—Biała (Lipnik) 1:0; Kopalnia Brzeszcze — Hakoah 2:0, R.K.S. Czechowice — Czarni (Żywiec) 10:3 (!); B.K.S. Biała — Grażyna (Dziedzice) 2:1; Soła (Żywiec) — Leszczyński K.S. 2:1.

Po uwzględnieniu tych wyników, tabela klasy 7 podokręgu Bielsko-Biała przedstawia się następująco:

1)	B.B.T.S.	9 gier	18 pkt.	30:3 st. br.
2)	Biała Lipnik	9 ,,	10 ,,	15:16 ,,
3)	RKS Czechow.	8 ,,	9 ,,	23:12 ,,
5)	Leszczyński	8 ,,	9 ,,	15:13 ,,
5)	SKS Grażyna	9 ,,	9 ,,	15:14 ,,
6)	Hakoah Bielsk.	9 ,,	8 ,,	8:13 ,,
7)	Soła Żywiec	9 ,,	8 ,,	10:17 ,,
8)	Kop. Brzeszcze	6 ,,	7 ,,	12:8 ,,
9)	Czarni Żywiec	8 ,,	4 ,,	8:24 ,,
10)	B.K.S. Biała	9 ,,	2 ,,	5:21 ,,

Tytuł jesienego mistrza podokręgu przypadł „eksligowemu" BBTS — bez straty punktu; na wicemistrza typujemy mimo wszystko „Brzeszcze", które znajduje się w b. dobrej formie. (hr)

POSZKODOWANI SĘDZIOWIE

BIAŁYSTOK. Wieloletni sekretarz dawnego J.K.S., a obecnie W.S.S. w Białymstoku p. Franckowiak złożył swoją legitymację sędziowską. P. Franckowiak przesłał równocześnie pismo do W.S.S. w Warszawie, motywując wystąpienie swoje tym, że w roku bieżącym prowadząc zawody piłki nożnej w okręgu białostockim został poszkodowany przez kluby, które nie uiściły mu zwrotu kosztów podróży i diet w ogólnej wysokości 130 zł.

Nadmienić należy, że oprócz p. Franckowiaka poszkodowanych zostało również kilku innych sędziów.

NOWY SĄCZ. Zawody towarzyskie W.K.S. 1 p. s. p. (N. Sącz) — Policyjny K.S. (N. Sącz) 2:2 (0:2). Podczas zawodów padał gęsty śnieg, który w dużym stopniu utrudniał grę. Bramki zdobyli dla W.K.S. Olejniczak i „Lopek" dla Policyjnego Kleiner i Krawczyński. Sędziował b. dobrze p. kpt. Winiarski.

K.S. Victoria (N. Sącz) — K.S. Olympia (Limanowa) 5:2 (3:0). Zdecydowana przewaga Victorii, dla której bramki zdobyli Marczyk 2, Grądziel 2, Kociołek, dla Olimpii Oleksik i Szpic.

K.S. Sandecja (N. Sącz) — K.P.W. Babia Góra (Sucha) 4:3 (2:0). Zawody towarzyskie wykazały wyższość techniczną jesiennego mistrza kl. B Sandecji nad wicemistrzem ligi podhalańskiej Babią Górą.

Sędziował nieudolnie p. Woźniak. Jego decyzje licznie zgromadzona publiczność przyjmowała gwizdami i huraganem śmiechu.

RAWICZ WLKP. Piłka nożna mistrz. kl. A R.K.S. Strzelec (Rawicz) — „Czarni" — Poznań 7:1 (5:1). Wysokie i zasłużone zwycięstwo gospodarzy. Gra ucierpiała z powodu pogody i fatalnego stanu boiska. Bramki dla gospodarzy zdobyli Janowski i Łukowski po 3 i Flosny 1.

STAROGARD. W.K.S. Gryf Toruń — W. K. S. Starogard (4:0) 11:0. Sędziował p. st. wachm. Galemski bardzo źle.

RYBNIK. Mistrzostwa klasy A podokręgu: Silesia (Paruszowiec) — Błyskawica (kopalnia Ema) 2:4; K.S. Kopalnia Rymer — Naprzód (Rydułtowy) 7:1; Pierwszy K.S. (Chwałowice) — Strzelec „23" (Czerwionka) 4:5; O.M.P. (Gorzyce) — „20" Rybnik 0:3; Polonia (Pszów) — O.M.P. Wodzisław 3:5. Jak widzimy, miniona niedziela stała pod znakiem zwycięstw gości. (hr)

Pan kurator jest dobrej myśli

Kuratorem WTŁ mianowany został wczoraj znany działacz społeczny, wiceprezes Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy p. Ludwik Wędołowski, który odrazu przeprowadził kilka rozmów z członkami rozwiązanego zarządu i reprezentantami prawnymi wierzycieli.

— Osoba moja jest w tej sprawie na drugim planie; opinję interesować przede wszystkiem musi fakt, że jestem z zawodu finansistą, a więc strona gospodarcza zagadnienia „Doliny" znajdzie we mnie dobrego opiekuna i specjalistę.

Za najważniejsze swoje zadanie uważam uratowanie placówki przed zagładą; następnie pragnąłbym ożywić pracę sportową. Chciałbym za wszelką cenę uszanować pracę i wysiłki tych ludzi, którzy WTŁ stworzyli i przez tak długi czas prowadzili. Być może — nie wystrzegli się błędów, mojem zdaniem przede wszystkiem jednak cenić należy ich poświęcenie i oddanie tej pracy. Dlatego też będę się starał jaknajwięcej starych członków wciągnąć do roboty, zachować w nienaruszonej formie życie towarzyskie, a sportowe — jeszcze bardziej ożywić.

Wydaje mi się, że dojdę z tymi ludźmi do porozumienia. Już po pierwszej rozmowie, w której patrzyli na mnie jak na wroga, udało mi się przekonać rozmówców, że nie nic zamierzam odbierać, niszczyć, wywracać, tylko ograniczę się do uzdrowienia klubu i pchnięcia go na normalne tory.

Poza tym ogólnym programem nic powiedzieć nie mogę. Nim powołam radę opiniodawczą i przystąpię do faktycznych rządów, będę chciał porozumieć się z dyrektorem PUWF-u gen. Olszyną-Wilczyńskim, by dowiedzieć się o jego zdaniu.

Pieczęcie już są zdjęte. Sezon sportowy nie ulegnie opóźnieniu!

KRONIKA ZAGŁĘBIA

Znany napastnik Czeladzkiego K. S. dawniejszy piłkarz K. S. Śląsk — Siemianowice, Breguła, popadł w konflikt ze swym klubem i zażądał zwolnienia a nawet wykreślenia; z uwagi na to, że C. K. S. od dłuższego już czasu nie zareagował ani na jedną ani na drugą prośbę Breguły, sprawą zainteresował się podokręg Zagłębia. (hr).

Podokręg Zagłębia Dąbrowskiego zagroził 4 swym klubom wykreśleniem. Chodzi tu o Gwiazdę, Kraft, Samson i Jawornik, które to kluby nie wykazały ostatnio żadnej działalności. Do projektowanej fuzji sosnowieckiej „Unii" z T. S. Sosnowiec ostatecznie nie dojdzie. (hr).

SOSNOWIEC NA LODZIE

Zespół hokejowy sosnowieckiej Unii stanie w czwartek po raz pierwszy w tym sezonie na tafli katowickiego lodowiska, gdzie zmierzy się z wybrańcami obozu instruktorskiego, odbywającego się obecnie w stolicy Śląska.

Sosnowiczanie zagrają w składzie: Śliwa, Kosałka, Dermisz, Kulawik, Pruszyński, Hamarsz, Słota, Muszyński.

W 1937 roku musi być inaczej

Okręgi, łącznie z ligowcami — w walce o Puchar Polski

Pełna tabela wyników pierwszego turnieju piłkarskiego o Puchar Polski stwierdza odrazu jak dalece impreza ta nie odzwierciadla istotnego stanu sił w kraju, a przez to samo niema racji bytu w obecnej formie.

Nie trzeba być żadnym znawcą, aby ocenić groteskowość porażki Ligi z Wilnem, które potem ulega Poznaniowi (1:6), wymowe remisu Stanisławowa z Ligą i Krakowa z Lublinem, czy np. zwycięstwa Stanisława nad Lwowem! A całe to zdumiewające zamieszanie spowodowano pjrzydzieleniem do konkurencji dwu teamów Ligi, przy równoczesnym wyłączeniu wszystkich graczy ligowych (a jest ich przecież około 150!) z udziału w drużynach swoich miast.

Efekt był nadspodziewany: w finale Puharu Polski znalazły się zespoły reprezentowane wyłącznie przez piłkarzy klasy A. podczas gdy właściwa reprezentacja Polski — Liga została niesławnie wyeliminowana po drodze do trofeum, które powinna była zdobyć z łatwością!

Musimy tak twierdzić. Cóż bowiem pozostanie nam ze złudnych snów o potędze piłkarstwa polskiego, jeżeli pogodzimy się z myślą, że zespół reprezentujący nas w meczach międzypaństwowych już w kraju jest deklasowany?..

Ale powróćmy do szczegółów i okoliczności, które rzucają właściwe światło na taki, a nie inny przebieg turnieju.

Już przed jego rozpoczęciem zwracaliśmy uwagę na to, że zainteresowanie i ambicja walczących okręgów będą pełne w 100 procentach tylko wtedy, jeżeli odda się im do dyspozycji wszystkich miejscowych piłkarzy. Tylko teoretycy mogli łudzić się, że eksterytorialna reprezentacja Ligi stanowi istotnie jakieś ciało stałe, natchnięte wspólnym duchem i... obdarzone specjalnymi sympatiami widzów podczas spotkania z lokalnymi teamami.

Co innego, gdy walczy ona jako zespół narodowy w meczu międzypaństwowym. Wtedy gracze muszą zdobyć sie na wysiłek najwyższy i rzeczywiście — nie notowaliśmy dotąd braku ambicji u jednostek w takich wypadkach. Ale w turnieju o Puchar Polski, gdzie bezpośrednia odpowiedzialność moralna za wynik nie istniała, drużyna Ligi okazała całe swe „zblazowanie", swoiste zlepkowi asów, których nie łączy na boisku właściwie nic, a dzieli — poza nim — bardzo wiele...

Krótko mówiąc, pomysł zainstalowania w rozgrywce pucharowej aż dwu drużyn Ligi okazał się ze względów zasadniczych absolutnie chybiony. Odebrał on pozatem reprezentacjom miast posiadających kluby ligowe właściwy wyraz oraz potencje i zniwelował zgóry zainteresowanie widowni, która słusznie chciałaby widzieć swój najlepszy team na boisku. W ślad za tym szło też i fiasko finansowe, najboleśniejsze zapewne podczas epilogu w Poznaniu.

Na rok przyszły Puchar Polski musi być zreformowany tak, jak wymaga tego logika faktów oraz istotny stan rzeczy, a nie pomysły kancelaryjne.

M. St.

1.600 ZŁ — KASA FINAŁU

Kraków — Poznań. finałowe spotkanie o puchar Pana Prezydenta R. P. dało zbioru zaledwie 1.600 zł. Ponieważ wydatki obracaja sie w granicach 1.300 zł, impreza niedzielna nie przyniosła finansowych korzyści ani PZPN. ani też Poznaniowi czy Krakowowi, które otrzymuja po 20 procent z czystego dochodu. (ss).

Tabela rozgrywek

o puchar P. Prezydenta R. P. w r. 1936

- Wilno — Liga A: Wilno 2:1
- Poznań — Kielce: Poznań 4:2
- Łódź — Białystok: Łódź 2:0
- Pomorze — Śląsk: Pomorze 3:2
- Warszawa — Polesie: Warszawa 9:0
- Kraków — Lublin: Kraków 4:4, 3:0
- Liga B — Wołyń: Liga B 6:3
- Stanisławów — Lwów: Stanisławów 2:1
- Wilno — Poznań: Poznań 6:1
- Łódź — Pomorze: Pomorze 4:3
- Warszawa — Kraków: Kraków 4:0
- Liga B — Stanisławów: Liga B 2:2, 5:1
- Poznań — Pomorze: Poznań 5:0
- Kraków — Liga B: Kraków 5:3
- Finał: Kraków 2:0

Rząd lekkoatletów ustanawia

Kalendarzyk Polskiego Zw. Lekkoatletycznego na rok 1937 został już ustalony przez komisję sportową PZLA i przedstawia się następująco: 1—2.II zimowe mistrzostwa Polski w Przemyślu, 6—7.II walne zgromadzenie PZLA.

11.IV męski bieg na przełaj we Lwowie, 18.IV kobiecy bieg na przełaj w Krakowie.

3.V narodowe biegi na przełaj.

13.VI termin zarezerwowany na zawody międzynarodowe zagranicą (prowdop. trójmecz Grecja — Czechy — Polska w Atenach), 19—20.VI mistrzostwa okręgowe męskie, 26—27.VI mistrzostwa okręgowe kobiece, 26 — 27.VI wyjazd 8 zawodników do Antwerpii.

3—4.VII męskie mistrzostwa główne na Śląsku, 8—9.VII wyjazd kilku zawodników na mistrzostwa Anglii, 10—11.VII kobiece mistrzostwa główne na Pomorzu, 17—18.VII termin zarezerwowany na międzynarodowe zawody w Polsce.

21 — 29.VIII akademickie mistrzostwa świata w Paryżu, 21 — 22.VIII termin zarezerwowany na męski mecz międzypaństwowy w Polsce (prawdop. mecz z Niemcami), 22.VIII pięciobój kobiecy oraz sztafety kobiece 200—100—80—60. 100—100—200—800 m. w Lublinie, 29.VIII termin zarezerwowany na mecz kobiecy międzypaństwowy w Polsce (prawdop. mecz z Niemcami).

4—5.IX maraton, dziesięciobój i sztafety męskie 3x1000 i 100—200—400—800 m. w Łodzi, 18—19.IX termin zarezerwowany na mecz międzynarodowy wzgl. zawody międzynarodowe, 26.IX chód 50 km, bieg 3 km z przeszkodami i sztafety męskie 4x200 m. i 400—300—200—100 m. w Białymstoku. Ze względu na nieustalenie zawodów międzynarodowych komisja sportowa PZLA zastrzega sobie ewentualne zmiany w terminarzu.

Zmiany te mogą nastąpić i z innych powodów. Okręgi są naogół z terminarza niezadowolone. A że są niezadowolone i ze zwolnienia Cejzika, kto wie czy program nie zostanie obalony do góry nogami, wraz z obecnym składem Zarządu na Walnym Zgromadzeniu PZLA.

★

Program zimowych lekkoatletycznych mistrzostw Polski w Przemyślu 1—2 lutego przedstawiać się będzie następująco: panowie — 50 m, 3 km, 50 m płotki, 3x800 m, 6x50 m, w dal z miejsca, w dal, w wyż, tyczka, kula; panie — 50 m, 500 m, 50 m płotki, 4x500 m, w dal z miejsca, w dal, w wyż, kula. Punktacja 4, 3, 2, 1.

★

Komisja sportowa przyznała prawo do noszenia „dwóch kółek olimpijskich" na koszulkach następującym zawodnikom:

Panie — Walasiewiczówna, Nowacka, Wajsówna, Cejzikowa, Kwaśniewska.

Panowie — Zasłona, Śliwak, Biniakowski, Kucharski, Gąsowski, Noji, Gancarz, Bieregowoj, Pławczyk, Hofman, Sznajder, Kleinczak, Morończyk, Luckhaus, Heliasz, Gierutto, Siedlecki, Lokajski, Turczyk.

Heliasz znalazł nareszcie trochę sprawiedliwości w zarządzie Związku.

★

Wydział spraw sędziowskich PZLA pracuje obecnie nad przygotowaniem tabeli rekordów Polski. Cały szereg protokułów jeszcze nie nadszedł do PZLA, wobec czego zwrócono się z przynagleniem do okręgów.

W roku bieżącym następujący zawodnicy osiągnęli wyniki lepsze od rekordów Polski: 100 m — Zasłona 10.6, 500 m — Gąsowski 1:05.5, 5 km Noji 14:33.4, 20 km — Fiałka 1:07:5, 4x100 m — Łukasiewicz, Łopuszyński, Lokajski, Trojanowski 43.3. 100—200—400—800 m — Trojanowski, Zasłona, Śliwak, Kucharski 3:13.8, 4x100 m — Śliwak, Maszewski, Kucharski, Biniakowski 3:17.6. trójskok — Luckhaus 15.21, młot — Węglarczyk 44.05.

Konkurencje kobiece: Walasiewiczówna 60 m — 7.3, 80 m — 9.6 i 9.5, 100 m — 11.6, kula — Wajsówna 12.12, dysk — Wajsówna 46.22 i 46.55, oszczep — Kwaśniewska 43.09 i 44.03, oszczep oburącz — 67.72.

Rekordy w hali: Panie — Wajsówna w dal z miejsca 244, w wyż — 151.5, kula — Cejzikowa 12.14, 60 m — Piasecka 8.4. Panowie 6x50 i 3x800 m — Pogoń 40.4 i 6:32.2. w dal — Hanke 694, 1500 m — Noji 4:19, 100 m — Łopuszyński 11.1 i 11, 1000 m — Kępiński 2:45.4. Jurkowski 2:43.4, 800 i 2000 m — Janowski 2:11.2 i 6:15.6, 4x800 m Warta 9:08.8, 10x50 m AZS Poznan 1:10.8, trójskok z miejsca — Luckhaus 861.5.

★

Komisja sportowa postanowiła podtrzymać na posiedzeniu zarządu PZLA wniosek okręgu poznańskiego o zdyskwalifikowanie b. kierownika sekcji lekkoatletycznej AZS Poznań p. Kochana — 8-letnią dyskwalifikacją wraz z rozciągnięciem tej dyskwalifikacji na inne związki przez ZZ; wniosek o półroczną dyskwalifikację Andrzejewskiego postanowiono zaostrzyć do jednego roku. Obie te sprawy rozpatrywane będą przez zarząd PZLA.

Będzie to ostateczne zlikwidowanie głośnej sprawy startu zawodnika Warty Andrzejewskiego w barwach AZS Poznań pod fałszywem nazwiskiem na mistrzostwach Polski w Wilnie.

★

Komisja sportowa PZLA wyznaczyła już minima na rok 1937 dla kandydatów olimpijskich. Pierwszą serię minimów trzeba zdobyć do dnia 1 czerwca, drugą serię do 15 sierpnia, a trzecią do 1 listopada. Zawodnicy, którzy zdobędą wszystkie trzy minima w odpowiednich terminach, będą mieli prawo do noszenia na koszulkach trzech kółek olimpijskich w roku 1938 i kandydować będą automatycznie do drużyny na mistrzostwa Europy w r. 1938.

Minima te przedstawiają się następująco. Panowie: 100 mtr: 11.2 (do 1 czerwca), 11 (do 15 sierpnia), 10.8 (do 1 listopada), 200 mtr: 23 — 22.6 — 22.2, 400 mtr: 52 — 51 — 50, 800 mtr: 2:00 — 1:58 — 1:56, 1500 mtr: 4:10 — 4:06 — 4:02. 5 km: 16:00 — 15:45—15:30, 10 km: 33:20 do 15. VIII) — 32 (do 1.IX), chód 50 km — w ciągu roku 4:55, maraton — w ciągu roku — 2 godz. 50 min, bieg 3 km z przeszkodami — w ciągu roku 10:10, 110 m płotki — 15.8 — 15.5 — 15.2, 400 m płotki: 59 — 57.4 — 55.8, w dal 650 — 705 — 720, w wyż 180 — 184 — 188, tyczka 360 — 375 — 390, trójskok: 14 — 14.30 — 14.60, kula: 14 — 14.40 — 14.80, dysk: 31 — 43 — 45.50, oszczep: 56 — 58 — 61 mtr, młot: 40 — 42 — 45, dziesięciobój — w ciągu roku 5800 pkt.

Panie: 100 mtr 13 — 12.8 — 12.6, 200 mtr 28.2 — 27.4 — 26.6, 800 mtr: 2:35 — 2:30 — 2:26, 80 m płotki: 13.6 — 13 — 12.4, w dal: 490 — 510 — 525 w wyż: 140 — 144 — 148, kula 10.50 — 11.20 — 11.80, dysk: 33 — 35 — 38, oszczep: 33 — 35 — 38 mtr, pięciobój — w ciągu roku 260 pkt.

Minima na rok 1938 będą przypuszczalnie podwyższone.

Dla premiowania klubów przyjęto pierwszą grupę minimów, t. zn. minima obowiązujące do wykonania do 1 czerwca z ważnością na cały rok. Uzupełniono je dodatkowo następującymi konkurencjami: 10 km — 33:40, chód 50 km — 5 godz. maraton — 3 godz. bieg 3 km z przeszkodami — 10:30, dziesięciobój — 5700 pkt. pięciobój kobiecy — 180 pkt. Kluby, które wykażą się największą ilością zawodników, którzy osiągnęli te minima w ciągu r. 1937 otrzymają nagrody.

★

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego uchwalił nadać odznakę W.O.Z.L.A. za działalność organizacyjną i sportową następującym działaczom i zawodnikom: ś.p. dr. Michałowiczowi, płk. Czuryłło, Kucharowi, kpt. Kowalcowi, Nikiewiczowi, Michałowskiemu, Różewiczowi, Kokalskiemu, Gielickiemu, Allucknie Buczyńskiemu, Gierutto, Hanke, Jankowskiemu, Jurkowskiemu, Łopuszyńskiemu, Kurzynie, Sawickiej i E. Trojanowskiemu.

W Żninie odbyło sie walne zebranie podokręgu żnińskiego POZLA, które na prezesa wybrało p. Leona Chrzanowskiego, na wiceprezesów p.p. Józefa Kruzela, Kazimierza Maciejewskiego i Kazimierza Chylińskiego. Sekretarzem został p. Bronisław Siuchniński, skarbnikiem p. Stefan Meller.

Pustki w kasie PZB

Okręgi nie chcą płacić

PZB bez grosza w kasie! Polski Związek Bokserski, który przed rokiem miał jeszcze ponad 10 tys. zł. w kasie i wśród związków sportowych uchodził za magnata, znajduje się obecnie w bardzo ciężkiej sytuacji. W kasie znajduje się wprawdzie 800 zł., ale długi PZB dochodzą do 2.000 zł. Wszystkie zasoby poszły na trenera i przygotowania olimpijskie.

Niepokojące jest też nie wpłacanie przez okręgi i kluby składek i procentów, to też w najbliższym tygodniu 75 proc. klubów i większość okręgów zawieszonych zostanie w prawach.

Najlepiej wywiązuje się ze zobowiązań okręg łódzki, który też w ubiegłej kadencji wpłacił największe sumy do kasy poznańskiej. Najgorzej regulują sprawy finansowe, poza okręgami rzeczywiście biednymi: warszawski i poznański. Mimo ciężkiej sytuacji finansowej, PZB zobowiązał się na swym ostatnim posiedzeniu sobotnim do subwencyi w wysokości 1.200 zł dla okręgów biednych. Będzie ona podzielona na 3, wzgl. 4 okręgi, wśród których znajdzie się napewno OZB wileński.

Ostatni start Pilata? Mistrz Polski jest podobno poważnie zniechęcony do boksu i myśli o pożegnaniu z ringiem i poświęceniu się sportowi szermierczemu. Pilat zapowiada, że poraz ostatni będzie startował z Schedlerem, w dniu 9 grudnia w ramach meczu Stuttgart—PKS, Katow. Podobno w tym wypadku Pilat rzecz traktuje na serio.

Bagiński, Krasnopiórow, Poliksza czołowi bokserzy Wilna przystępują do nowej sekcji, utworzonej przy klubie sportowym wielkiej fabryki radioaparatów „Elektrit". Cała trójka otrzymała zatrudnienie w fabryce. Debiutem nowej sekcji będzie mecz eliminacyjny przed ustaleniem składu reprezentacji Wilna na zawody z Białymstokiem w dniu PZB.

Mistrz Polski — Chrostek (Wawel), bawi jak wiadomo we Lwowie od dwóch miesięcy i podpisał już deklarację do Czarnych. W najbliższą niedzielę Chrostek wystąpi po raz pierwszy na ringu lwowskim, rozgrywając walkę towarzyską ze Sprungiem (Hasmonea). Spotkanie to odbędzie się w ramach meczu o mistrzostwo kl. B, Czarni — Resovia. (K.).

100 ZGŁOSZEŃ JEDNEGO DNIA!

Obecnie wpływa do sekretariatu PZB bardzo dużo zgłoszeń nowych zawodników. Rekord pobito, zdaje się, w poniedziałek, w którym to dniu wpłynęło przeszło 100 nowych zgłoszeń z różnych okręgów. (ss).

BELGOWIE REZYGNUJĄ Z MECZU Z POLSKĄ

Belgijski Związek Bokserski nie uzyskał subsydium na zorganizowanie meczu z Polską w Belgii. Bez pomocy finansowej Belgowie nie mogą podjąć się organizacji takiego meczu, gdyż publiczność belgijska uczęszcza jedynie na walki zawodowych bokserów. Poprzednie mecze bokserskie, rozegrane w Brukseli z amatorami Francji, Włoch i Holandii, odbyły się na rachunek Wystawy Światowej, przynosząc około 100.000 franków deficytu.

Belgowie są natomiast gotowi przysłać do Polski swój najsilniejszy skład wraz o limpijczykami. Zespół ten niedawno odniósł szereg sukcesów w Niemczech, przy czym Degryse pokonał olimpijskiego mistrza w wadze muszej, Kaisera.

CO CZEKA BOKSERÓW?

Drużynowe mistrzostwa bokserskie Warszawy w kl. A zakończone będą w najbliższą niedzielę. Ostatnim meczem mistrzowskim będzie spotkanie Fort Bema — PZL (Hala Fortu Bema godz. 12). Będzie to właściwie powtórzenie meczu, który został unieważniony przez WOZB z powodu uchybień formalnych. Wynik ostatniego spotkania pomiędzy temi klubami był remisowy 8:8. Gdyby nawet PZL wygrał ten mecz to grozi mu spadek.

Zestawienie par będzie następujące: w. musza: Patora (FB) — Klichowicz (PZL); w. kogucia: Lafery (FB) — Możdżyński (PZL); w. piórkowa: Tyrała (FB) — Kowalski (PZL); w. lekka: Olszewski (FB) — Błażejewski (PZL); w. półśrednia: Kolczyński (FB) — Miks (PZL); w. średnia: Kniga II (FB) — Wrazidło (PZL); w. półciężka: Łuka (FB) — Karolak II (PZL); w. ciężka: Dziewulski (FB) — Karolak I.

Poza tym o mistrzostwo kl. B walczyć będą w sobotę: Legja — Fort Bema II, a w niedzielę: Skra — Czechowice i Orkan — Broń w Radomiu.

Geyer (Łódź) będzie w najbliższą niedzielę gościem pięściarzy Makabi warszawskiej. Mecz ten rozegrany zostanie w Cyrku o godz. 12. Makabi przewiduje na mecz z drużyną łódzką skład następujący: Rundstein, Jakubowicz, Krawiecki lub Spigielman, dwie wagi lekkie: Rosenblum i Nebel, Szlaz, Pilnik, Neuding. Meczu w kategorii ciężkiej nie będzie.

Pierwszy krok bokserski organizuje WOZB w dniach 12, 13, 19 i 20 grudnia r. b.

BOKSERZY LWOWA WALCZĄ NA DWÓCH FRONTACH

Bokserska reprezentacja Lwowa walczyć będzie w dniu 8 grudnia na dwóch frontach. We Lwowie pierwsza reprezentacja spotka się z Lublinem, przy czym mecz ten rozegrany będzie w ramach dnia PZB. Na mecz z Lublinem kap. związk. LOZB wyznaczył następujących zawodników: Lubiński (Świtez), Tuszkiewicz (Lech.), Górecki (Lech.), Sprung (Has.), Biły, Michniewicz, Baranowski Szwarkowski (wszyscy z Lech.). Druga reprezentacja Lwowa jedzie do Tarnopola w składzie: Olbert (Lech.) Rudnicki (Lech.), Veit (Pog.), Wróbel (Pog.), Edelman (Rec.), Ziółkiewicz (Pog.), Przybylski (Lech.), Niemiec (Pog.). (Kr.).

Pięściarze Lechii przygotowują się obecnie b. starannie do drużynowych mistrzostw Polski. Pierwszym przeciwnikiem Lechii będzie jak wiadomo mistrz Wołynia — drużyna Związku Strzeleckiego z Janowej Doliny. Na mecz ten wyjedzie Lechia w składzie normalnym, zupełnie identycznym z tym, który jej zapewnił zdobycie mistrzostwa okręgu.

Zwycięstwo lwowian w Janowej Dolinie można uważać za całkiem pewne, wobec czego w następnej kolejce przeciwnikiem mistrza Lwowa byłoby, jak wiadomo, Okęcie. Skład Lechii na mecz z Okęciem ulegnie znacznej zmianie. Przede wszystkim Szkwarkowski zostanie przesunięty do wagi pół-ciężkiej, a miejsce jego zajmie Baranowski. Niezależnie od tego kierownictwo „Zielonych" nosi się z zamiarem dokonania pewnych przegrupowań w wagach najniższych oraz pozyskania nowego zawodnika do wagi lekkiej, która stanowi najsłabszy punkt mistrza Lwowa. Wedle kursujących pogłosek waga lekka w Lechii zostanie obsadzona przez zawodnika Hasmonei Sprunga. (K).

WIKTOR JUNOSZA

SŁOWO HONORU

POWIEŚĆ Z ŻYCIA KOLARZY

9)

Olek Falecki zdał maturę i pożegnał rodzinne miasteczko, by w Warszawie szukać możliwości zarobku oraz dalszego kształcenia. W stolicy napotyka poznanego na mistrzostwach kolarskich szkół średnich asa szosy — Turczyna, który lokuje go w firmie rowerowej „Ramona", mając na widoku przede wszystkim egoistyczne cele. Falecki początkowo przyjmuje wszystko za dobrą monetę i daje słowo honoru, że pomoże „przyjacielowi" do ożenku z córką właściciela firmy. Tym czasem okazuje się, że panna Helena jest ową nieznajomą blondynką, która tak wryła się w pamięć chłopcu podczas finiszu na mistrzostwach szkolnych...

Ale słowo dane i Olek chce usunąć to wspomnienie ze swego serca, co doprowadza do przykrej rozmowy z dziewczyną, nie mogącą pojąć czemu Falecki przeczy wszystkiemu.

Czas idzie. Chłopak staje do wyścigu „Expressu Porannego" i tylko wskutek braku rutyny zajmuje 5 miejsce. Turczyn był „fuksem" — trzeci i wmawia w p. Ramockiego, na którego „Ramonie" obydwaj jeżdżą, że Falecki uchylił się od wzajemnego popierania podczas wyścigu. Na tym tle wywiązuje się między obydwoma kolarzami gorąca dyskusja.

— Nie znam w Warszawie nikogo, z nikim nie mówiłem, nie mogłem mówić.

— No, no, nie bujaj... Wy, inteligenty, zawsze się zwachacie, i zawsze trzymacie sztamę, by na biednym ludzie żerować... Dałeś słowo honoru... Wiesz, jak nazywają takich, którzy łamią słowo?

— Jeszcze raz powtarzam: słowa dotrzymuję i dotrzymam. Ale i ty dotrzymaj zobowiązań!

— Ja nic ci nie obiecywałem. Czego chcesz ode mnie?

Falecki spojrzał z pogardą: — Nie chcę nic, panie Turczyn, oprócz tego, żeby pan w stosunku do mnie nie zachowywał się jak... jak świnia! — Odwrócił się i siadł znowu nad księgą kasową.

Turczyn, zaskoczony, chwilę się zastanawiał. Potem wycedził:

— Oto takie są skutki, gdy się komu z dobrego serca pomoże. Zdychał facet z głodu, razem ze swoją maturą... na ławce spał, a jak mu się wyrobiło z litości tłustą posadę, to potem szczeka... Ale ja nie jestem taki frajer, jak ci się zdaje, mnie nie nabijesz w butelkę. Oho! Zobaczysz!

— Czy to jest wypowiedzenie wojny — poważnie spytał Olek. — Bo jeśli tak, to...

Turczyn się zmieszał i odrzekł już dużo łagodniej: — Pracujemy obaj dla „Ramony", jesteśmy kolegami, jesteśmy na „ty", mamy wzajemne zobowiązania, dotrzymujmy ich więc uczciwie i wszystko będzie dobrze... Oto zbliża się wyścig do morza. Musimy działać wspólnie, żeby jakiś Rawicz znowu nam nie spłatał figla...

— Widzisz! Od tego trzeba było zaczynać. Tu ja piszę się na całego...

— Aha! Więc w czym innym... to jednak nie!

Falecki chwilę milczał, potem powiedział poważnie: — Bądźmy szczerzy, tak jak przystoi kolegom. Ty masz do mnie pretensje, ja do ciebie; obaj przekonani jesteśmy, że słusznie... Podejrzewamy się wzajemnie, co tylko na złe nam wychodzi. Oświadczam, na mnie możesz liczyć... Możesz być pewien, że uczynię wszystko, by „Ramona" zajęła dwa pierwsze miejsca.

— Daj łapę!

— Masz!

• • •

Wyścig do morza polskiego zapowiadał się sensacyjnie. Zgłoszeni byli wszyscy czołowi szosowcy, wszystkie kluby i wszystkie firmy rowerowe szykowały się z przejęciem do próby. Szczególne ożywienie panowało w obozie „Pegaza". Po niedawnym sukcesie Rawicza podniesiono tam głowę do góry i obiecywano sobie, że wyścig do morza postawi „kropkę nad i" i zada ostateczny cios konkurencji.

Dzięki staraniom ruchliwego kierownika firmy, w pismach ukazały się wywiady z Rawiczem. Obiecywał on pokazać wszystkim rywalom tylne koło już w pierwszym etapie, a co do uroczystego momentu przybycia nad brzeg Bałtyku zapowiadał, iż — „dla większego efektu w ceremonii tej kolarstwo polskie reprezentować będzie tylko jeden jeździec — najlepszy".

— Nie możesz tego zostawić bez odpowiedzi, — oświadczył Turczynowi Falecki, trzymając w rękach numer gazety. — On się już zanadto zaczyna rzucać!

— Racja! Trzeba go nauczyć! Jak go spotkam...

— W gazecie trzeba odpowiedzieć!

— To już ty załatw...

— Mam już przygotowany list — uśmiechnął się Olek i czytał: — „Wdzięczny jestem p. Rawiczowi, że chce pomóc w reprezentowanniu kolarstwa polskiego. Nie mogę przecież inaczej rozumieć jego oświadczenia, niż w ten sposób, że na metę w Gdyni ma przybyć sam jeden — mistrz Polski! Zapewniam zresztą Rawicza, że stanie się to zupełnie niezależnie od jego woli..."

— Jakieś strasznie wytworne — skrzywił się Turczyn — ale wierzę ci, że tak jest dobrze, i że to mi zrobi reklamę... Ale czemu o sobie nic nie wspominasz?

— Jestem jeszcze za małą figurą by zapierać głos. Lecz możesz być pewien, że też uczynię wszystko, by być pierwszym w Gdyni!

— Pierwszym? Przecież zapewniałeś mnie, że pójdziemy ręka w rękę!

— No oczywiście! Będziemy wspólnie walczyć o sukces dla naszego klubu i dla „Ramony"!

— Tak, oczywiście... Zresztą, później o tym pomówimy... Teraz mamy pilniejsze sprawy. Widzisz, Ramocki to jest tak: z jednej strony chce, żeby mu wyścigi wygrywać, z drugiej zaś... No, wyobraź sobie, nie chce mi dać nawet marnych 50 złotych na wydatki...

— Na jakie wydatki?

— No przecież mamy je obaj.... Więc chciałbym, żebyś ty także wystąpił.... wtedy....

— O nie! Tego nie uczynię. Należymy obaj do klubu, tam na wszystko dają.... Właściwie poza klubem z nikim nie powinniśmy nawet gadać...

— Oho! Już zaczynasz dawne naiwniackie teorie wygłaszać... Co cię kosztuje wziąć od Ramockiego trochę forsy. Bo jak ty się upominasz to da. Szczególnie, jeśli zażądasz przy Halince.... A mnie tak gotówki potrzeba...

— Nic z tego, przyjacielu....

— Znowu łamiesz obietnicę?

— Nie poczuwam się do obowiązku dopomagania ci w żebraninie!

— Dobrze! — Obejdę się bez ciebie, ale na pewno na tym stracisz, rzekł szorstko Turczyn, i odwrócił się na pięcie.

• • •

Przed startem wyścigu do Morza stary Ramocki był bardzo zdenerwowany. Przecisnął się do Faleckiego i Turczyna i perswadował im:

— No, tylko nie tracić spokoju, chłopcy! To będzie walka o dużą stawkę. Ten list, co to Staś opublikował zrobił doskonałe wrażenie. Teraz wszyscy się głowią, kto też postawi na swoim: Turczyn czy Rawicz? Więc uważajcie! Trzymajcie się razem, pomagajcie sobie! Założyłem się grubo...

— Tak? To ile na mnie przypadnie, jak wygram? — przerwał Turczyn.

— Oczywiście, podzielimy się... Lecz najprzód wygraj! Dwa zakłady: z Malinowskim z „Pegaza" i — z Halinką...

— Malinowski się założył z panem? A to cwana bestia! O ile?

— O dużo!

— Nie w ciemię bity:

— Jak?

— Nie, nic... Bardzo widać pewny swego... Pokażemy mu! A panna Halina też przeciw mnie się wypowiedziała za Rawiczem? Ładne rzeczy!

— Nie za Rawiczem, ale za panem Olesiem!

— Musi przegrać zakład!

— Nie pesz chłopaka!

— Niech pan będzie spokojny, panie Ramocki — wtrącił Falecki — zrobimy wszystko, co leży w ludzkich siłach... wygramy!

(D. c. n.).

Stuttgart chce dowieść Polsce

że jest najsilniejszym zespołem pięściarskim Rzeszy



STÄTTER

Stuttgart, 24 listopada 1936 r.

Drużyna, którą dziś po wielu selekcjach wyznaczył „sportwart" Wirtembergii p. Böhm ma pretensję do odgrywania tej roli w pięściarstwie Rzeszy, jaka dotąd należała do Bawarii, to też jedzie ona do Polski jako zdecydowany faworyt, a pozatym wartościowy przeciwnik.

Skład dzisiejszy jest w 4 punktach inny od tego, który przed 10-cioma dniami podałem; na zmianę tę złożyły się nieoczekiwane wyniki piątkowych eliminacji. W w. koguciej Ott w imponującym stylu pobił otrzaskanego w wielu międzynarodowych meczach mistrza okręgu Schmidta, w lekkiej Bandel był wyraźnie lepszy od awizowanego Drehera, w półśredniej Zeller wykazał więcej bojowości od Leitnera, a w półciężkiej Ackermann rozprawił się bez trudu z cięższym o 10 klg. Bubeckem.

Swe spostrzeżenia i wnioski z eliminacji, zakomunikował „sportwart" Böhm w sobotę telefonicznie Berlinowi, i otrzymał placet na skład następujący: Stätter, Ott, Ostländer, Bandel, Zeller, Held, Ackerman, Schedler.

Drużyna, która w przyszły piątek wyjeżdża do Polski występuje oficjalnie jako reprezentacja miasta Stuttgartu, choć de facto, tylko 2 zawodników (Held i Bandel) pochodzi z tego miasta, reszta z Ulmu i Heilbronn, Stätter z sąsiedniego badeńskiego okręgu, z Mannheimu, a Ostländer walczył dotąd stale w Akwizgranie.

Adolf Stätter z P.S.V. — Mannheim, mimo krótkiej stosunkowo kariery (wszystkiego 30 walk, z czego 19 wygranych i 4 remisy) jest jednak pierwszorzędnym bokserem walczącym na dystans o uderzeniu, które robi na przeciwniku wrażenie. Dobra forma jego została przed 14 dniami potwierdzona pięknym zwycięstwem nad mistrzem Szwajcarii w Glaserem. Stätter ma 7 porażek, ale przegrywał zwykle do najlepszej klasy, że wspominamy tylko mistrza olimpijskiego Kaisera, olimpijczyka z poł. Afryki Willama Passmoore, exmistrza Niemiec Färbera z Augsburga.

Ott, pochodzi z małego miasta Ulm. Jest w akcjach bardzo szybki, przyczem orjentuje się doskonale. Ott zaliczany jest do najlepszego narybku w swej klasie, choć w ostatnich miesiącach zmuszony był walczyć w kategorii cięższej (waży 54 klg.). Stoczył on dotąd 36 walk i wygrał 24.

Ostländer należy do najlepszej klasy niemieckiej, nazwisko jego jest zresztą dość znane. Na 64 walki wygrał 49, a przegrał wszystkiego 9. Z exmistrzem Rzeszy Spannaglem walczył na remis, pobił znanego w Warszawie i Łodzi berlińczyka Weinholda, ostatnio pokonał olimpijczyka belgijskiego Lecranwalza, a przegrał z mistrzem i olimpijczykiem niemieckim Minerem — minimalnie na pkt. Ostländer będzie ciekawym przeciwnikiem dla Kowalskiego, Kozłowskiego i Spodenkiewicza.

Bandel, jest znanym bokserem na ringach międzynarodowych. Ma lat 25. Stoczył on dotąd około 90 walk, z czego przeszło 60 wygrał. W r. b. odniósł wielki sukces remisując w Rzymie z mistrzem Włoch i olimpijczykiem Antonio Fabranim w meczu, który przyniósł zwycięstwo Stuttgartowi nad Rzymem 11:5. Przed 3 tygodniami pokonał najlepszego boksera Luxemburga, olimpijczyka Andre Wollscheidta, w tydzień później mistrza Szwajcarii Bantle.

Zeller z Heilbronu zajął miejsce przewidziane dla Leitnera. Jest on bezwątpienia lepszym technikiem od mistrza okręgu, a ostatnie jego walki z mistrzem Belgii Commissarisem i mistrzem policji angielskiej Withe, zadecydowały o wyborze. Zeller ma 84 walki za sobą, zwyciężył 47 razy, a na remis walczył 16 razy.

Held z „Germanii" — Stuttgart jest asem atutowym drużyny. Był on największym rywalem Bernlöhra, który jak wiadomo mieszka również w Stuttgarcie. Jest on starym bokserem (ma lat 27) — ma za sobą 81 meczów, z tego wiele wygranych przez k. o. Held walczył w r. b. w Montpellier, z mistrzem olimpijskim Despeaux na remis. To był jego wielki sukces, tembardziej, że decyzję wydał francuski komplet sędziów. Ma on nafto na rozkładzie exmistrza Francji Zigana, wicemistrza Andreottiego, mistrza Hiszpanii Rodrigeuza, exmistrza Włoch Binaziego. Ostatnio walczył w Anglii ze Scottem, który dużo umie i osiągnął remis. W ostatnich tygodniach pokonał dwukrotnie wicemistrza Rzeszy Loibla.

Mocnym punktem w drużynie jest Ackerman z Ulm, który ma już ponad 100 walk, z czego 60 zwycięskich. Silny o potężnym uderzeniu, pokonał w ostatnim miesiącu mistrza w. ciężkiej Szwajcarii Graffa w imponującym stylu. Ze znanym Franzem z Würzburga, który miał wspaniałą walkę z wicemistrzem olimpijskim Voglem, Ackerman zremisował. Z Kaufmanem, mistrzem w. ciężkiej środkowych Niemiec, który nie dalej jak kilka dni temu w Magdeburgu pokonał Szymurę — Ackerman uporał się łatwo. Obecnie, Ackerman jest w dobrej formie, co potwierdził na piątkowej eliminacji.

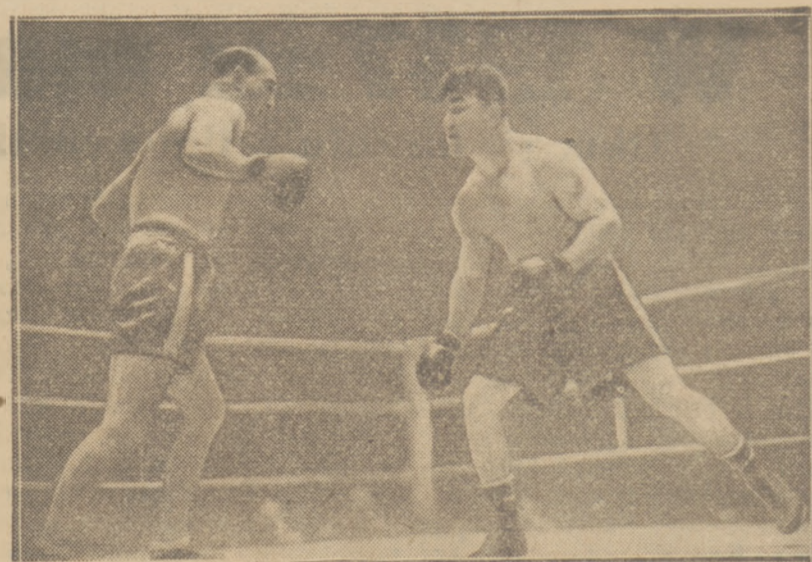
Herman Schedler z Heilbronu jest może najsłabszy z tego zespołu, ale też ma duże doświadczenie z 75 stoczonych walk. Jest on jednak na tyle dobry, że Böhm zabrał go do Nottingham i Colchester i źle na tem nie wyszedł. Schedler w Anglii odniósł jedno zwycięstwo i poniósł jedną porażkę punktową, tak, że dla Płata będzie on przeciwnikiem, którego mistrz Polski nie powinien lekceważyć w żadnym wypadku.

Reasumując, do Polski jedzie bardzo silna drużyna, bodajże najsilniejsza z pośród tych wszystkich zespołów niemieckich, które walczyły w Warszawie i Łodzi; ewentualne zwycięstwo nad nią, byłoby dużym sukcesem.

R.



OSTLÄNDER



CIĘŻKI ORZECH

miał do zgryzienia Marcel Thil w walce z Lou Brouillardem.

Thil na rozdrożu

Walczyć czy spocząć na laurach?

Paryż, w listopadzie.

Po 8 miesiącach występów cyrkowych w całej Francji Marcel Thil wrócił 13 listopada do Paryża i od tego dnia Francja zaczęła zadawać sobie pytanie: Czy Thil powróci na ring? Czy najlepszy pięściarz Francji, ba, najlepszy pięściarz świata wagi średniej zacznie znów ściągać tłumy na widownie.

Thil chwilowo milczy. Siedzi sobie w domu u boku żony i syna i nie ma ochoty powziąć decyzji. A że jego teść i manażer Alex Taitard też nie ma zamiaru wpływać na niego, sytuacja pozostaje niewyjaśniona.

Jedno jest pewne. Mąż sztandarowy boksu francuskiego ma dziś lat 32 i pół. 8-miesięczna wędrówka przez Francję sprawiła, że jest teraz solidnym „półciężkim", a codzienne niemal pokazy cyrkowe były za krótkie aby utrzymać go w formie. Na domiar złego Thil był zawsze entuzjastą uroków kuchni francuskiej. Niestety, wiele lat musiał trzymać apetyt na uwięzi, to też gdy dorwał się do „owoców zakazanych" nie będzie miał ochoty się ich wyrzec: liczyć znów kaski i szklanki wina.

Może jednak instynkt bokserski weźmie górę. Gdy niebawem skrzyżuje na treningu po raz pierwszy pięści ze swym przyjacielem, wychowankiem i ewentualnym następcą, Tenetem, może zrobi mu się żal sławy, zwycięstw i dochodów. Trudno mu będzie coprawda wrócić do kategorii średniej, będzie więc próbował półciężkiej. Okazji znajdzie dosyć: John Henry Lewis, Mac Avoy lub Harvey w Londynie, Lou Brouillard w Paryżu. Pareset tysięcy franków, które mógłby jeszcze zarobić, nie zrobi źle pękatej już kiesie boksera.

Pod koniec roku zapadnie decyzja. Czy będzie nadal bokserem czy tylko manażerem Teneta, czy wreszcie właścicielem modnego baru, lub trenerem bokserów sowieckich. Czy też poprostu szczęśliwym mężem, ojcem i rentierem.



MARCEL THIL

z żoną i córeczką.

Przygotowania Warszawy i Łodzi

Skład Warszawy na mecz ze Stuttgartem najpewniej wyglądać będzie w sposób następujący: (od muszej): Sobkowiak, ew. Rundstein, Czortek, Kozłowski, ew. Kowalski, Polus, Seweryniak, Pisarski, Doroba I, Sowiński.

Nie pewny jednak jest udział Sobkowiaka, zależny od zezwolenia PZB. Również wątpliwy jest start Kozłowskiego, który uległ kontuzji kolana i nie wiadomo czy do meczu je wygoi. Zastąpi go ewentualnie Kowalski.

Projektowany wspólny trening reprezentantów i ich zastępców, został zaniechany. Nad formą wyznaczonych reprezentantów czuwać będą kierownicy sekcji.

(Ziedn.). W składzie tym niema już Woźniakiewicza, z którego usług kapitan związkowy ŁOZB postanowił ostatecznie zrezygnować. W pogotowiu na Stuttgart mają być jeszcze następujący zawodnicy: Szwed (IKP), Czesławski (IKP), Fagot (Hak.), Kowalewski, Durkowski, Banasiak (IKP), Krawczyk, Kraszewski (KE), Ostrowski niema na niedzielę przeciwnika, ale jego miejsce w reprezentacji jest murowane! Reprezentacja Łodzi będzie przypuszczalnie w wadze muszej wzmocniona przez zawodnika klasowego z innego okręgu.

SOBKOWIAK ZABLOKOWANY DLA POZNANIA

W sprawie ewentualnego startu Sobkowiaka w barwach Warszawy odpowiedział PZB odmownie, uzasadniając swe stanowisko tym, że wolno mu jako skreślonemu zawodnikowo startować jedynie w barwach okręgu, z którego wyszedł, czyli Poznania i w barwach reprezentacji Polski. (ss).

*

Łódź Północ — Łódź Południe, niedzielny mecz bokserski — w ramach tygodnia Polskiego Białego Krzyża — to osiem eliminacyjnych spotkań przed ustaleniem składu reprezentacji Łodzi na mecz międzynarodowy z Stuttgartem. Program niedzielnego meczu przedstawia się następująco: Lieberman (Hak.) — Grambo (KE), Bartniak (IKP) — Rychter (KE), Spodenkiewicz (IKP) — Augustowicz (Geyer), Białystok (Hak.) — Kiewski (Ziedn.), Wdowiński (Hak.) — Mikołajczyk (Geyer), Goździk (Tomaszowska FSJ) — Bartosiak (Ziedn.), Pietrzak (IKP) — Klodas (Wima), Blibaum (Hak.) — Jaskóła

Gdzie się odbędzie mecz Polska — Norwegia? Ta sprawa nie została jeszcze do dnia dzisiejszego rozstrzygnięta. Łódź za mecz z Oslo nie może dać więcej niż Warszawa t. j. 2 tysiące zł., tak, że PZB powraca do koncepcji rozegrania w Warszawie meczu Polska — Norwegia (na własny rachunek), w Poznaniu ma się odbyć mecz Oslo — Poznań. Do dnia 1 grudnia sprawa miejsca meczu międzypaństwowego będzie już ostatecznie znana.

Trzy boginie tafli lodowych

Tajemnice triumfów Henie, Colledge i Hulten

Jazda figurowa na łyżwach jest idealnym sportem dla kobiet. Wymaga wdzięku, urody i uroku. Są panowie, którzy umieją więcej od pań, ale nie robią tego wrażenia, nie stwarzają tej atmosfery, która emanuje z popisów tancerek lodu.

Jazda figurowa stoi bowiem na granicy sportu i sztuki. Sędziowie, którzy przy figurach obowiązkowych mogą się oprzeć jeszcze na pewnych podstawach, gdy przychodzi do figur dowolnych, tracą głowy, czy oceniać akrobację, czy wdzięk, czy muzykalność.

SONIA HENIE

Przed 10 laty Sonia Henie nauczyła się podobać publiczności i od tego czasu Sonia uzyskała doskonałość łyżwiarską.

Nie popełnia ona błędów, wykańcza każdą figurę, wszystko jest zaokrąglone, zamknięte. 10 lat ciężkiej, wyczerpującej pracy doprowadziło ją do tej perfekcji. Sonia Henie łączy wrodzony wdzięk z pieczołowicie wycyzelowaną techniką. Program nie jest brawurowy, nie za trudny; ale każdy krok jest obrachowany i opanowany, każda figura doskonała. Sonia Henie połączyła styl, wdzięk i wiedzę.

CECILIA COLLEDGE

16-letnia Angielka jest najbardziej sportowa wśród wielkich łyżwiarek. Ma technikę we krwi. Rytm nie jest wypracowany, jest naturalny.

Cecilia Colledge jest urodzoną łyżwiarką w sensie sportowym. Jest silna, atletyczna i uzdolniona akrobatycznie. Jej ruchy nie są tak zaokrąglone, harmonijne, wypracowane jak u Soni, ale bardziej dynamiczne. Ryzykuje więcej, figury są trudniejsze i o większym rozmachu, ale mniej doskonale i wycyzelowane.

Cecilia Colledge jest wrodzonym talentem, jest akrobatką lodu.

VIVIANNE HULTEN

Szwedka jest najlepszą tancerką na lodzie. Są lepsze łyżwiarki, choć Hulten jest bardzo dobrą, ale żadna nie jest bardziej muzykalna, nie pozostawia silniejszego wrażenia. Może Melitta Brunne, łyżwiarka zawodowa z Wiednia, mogła jej dorównać.

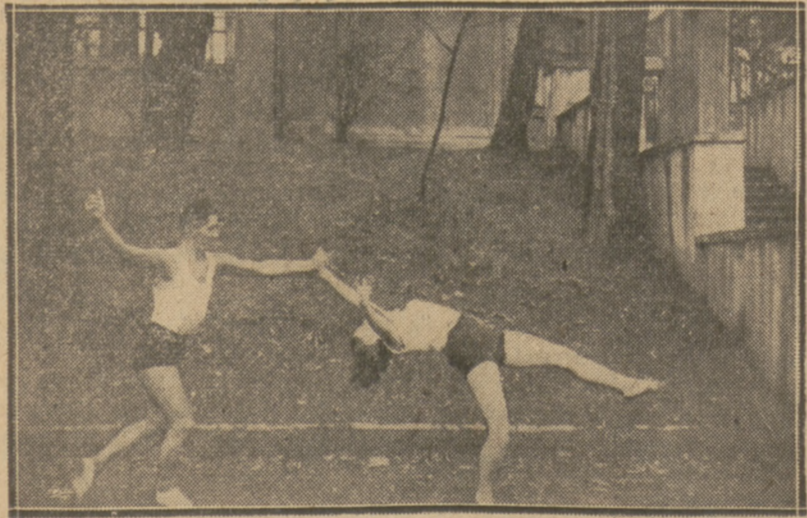
Sonia jest najdoskonalszą łyżwiarką, Cecila najbardziej utalentowaną, Vivianne jest prawdziwą tancerką. Żadna inna łyżwiarka nie potrafiłaby odtańczyć czardasza Brahmsa w zupełnej harmonii z muzyką. Prawie wszystkie łyżwiarki rysują swe figury niezależnie od muzyki. Nie zmienią się one, gdy zmieni się melodia. Vivianne Hulten jest zawsze w zgodzie z muzyką, oddaje jej wrażenia dokładnie na lodzie.

Vivianne Hulten jest więc bardziej tancerką, niż łyżwiarką. Jest muzykalniejsza od Cecylii Colledge, ma większą fantazję, jest „genialniejsza" od Sonii Henie. Przekroczyła ona tę granicę, o którą ociera się zawsze łyżwiarstwo figurowe — sztuki i sportu, zdecydowanie w kierunku sztuki.

Tak jak Colledge przekroczyła ją w kierunku sportu, a Sonia Henie lawiruje na ich pograniczu.



CECYLIA COLLEDGE, SONIA HENIE, VIVIANNE HULTEN



SUCHA ZAPRAWA

łyżwiarzy W. T. Ł. na terenie Doliny Szwajcarskiej. Ćwiczą Łaniewska i Owczarek.

Kronika zagraniczna

DEN OUDEN - MASTENBROEK.

W Rotterdamie w wyścigu pływackim na 100 m. st. dow. dwie znakomite zawodniczki holenderskie, Mastenbroek i Den Ouden, przybiły razem do mety w czasie 1:07 sek

KRONIKA KOLARSKA

BRUKSELA, 22.11. — Tel wł. — Wyścig za motorami wygrał Ronsse przed Lacquehayem, Metzem i Wambstem. W Antwerpii wyścig sprinterów wygrał Falk Hansen przed Pijnenburgiem; Merkens nie odegrał żadnej roli. Amerykański wyścig 100 klm wygrali Billiet, Dekuyscher w 2:05:37.

PARYŻ, 22.11. — Tel. wł. — Faucheux poprawił na torze w Arcachon rekord świata na ćwierć mili ze startu stojącego, osiągając czas 27,8; Faucheux jest też rekordzistą na 500 mtr w 33,8.

W wyścigu Omnium tor — szosa triumfowali na całej linii torowcy.

Wyścig Genua — Nicea 198 klm wygrał Remoldi w 5:09 przed Bizzim, Introzzim, Romanattim, Servadei Francuzem Vietto.

ZNÓW OLIMPIJCZYK ZAWODOWCEM

Mistrz olimpijski w skokach wieżowych Marshall przeszedł na zawodostwo i wkrótce produkować się będzie w teatrzykach berlińskich.

BOKSERZY NIEMIECCY W IRLANDII

W połowie grudnia b. r. niemiecka amatorska reprezentacja bokserska rozegra w Irlandii dwa spotkania.



KAROL SCHÄFER SIĘ ŻENI

Wielokrotny mistrz świata w jeździe figurowej na lodzie w najbliższych dniach zmienia swój stan cywilny. Na towarzyszkę dalszego życia wybrał sobie Christę Engelmann, córkę dyrektora słynnego wiedeńskiego sztucznego lodowiska, którego sam był wychowankiem.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI